Nr. 27. We Lwowie, — Piątek dnia 4. Lutego 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.
„ Serbii . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 6, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henryk Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . . 9 „
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów d. 3. lutego.

Z dnia na dzień zasępia się coraz bardziej widokrąg polityczny. Trwające od kilku miesięcy bezustanne wahanie się między nadzieją utrzymania pokoju a koniecznością wojny, zaczyna stanowczo ustępować miejsca groźnym obawom wojennym i niepodobna już tego wszystkiego, co się dzieje, przypisać jedynie lekkomyślnej agitacji wyborczej w Niemczech, albo manewrom spekulacji giełdowej. Poważne koła handlowe wchodzą tu już w grę, podnosząc tem samem wagę zawikłań politycznych. Ceny zboża, spirytusu, skór i tp. idą znacznie w górę, słyszymy zewsząd o znacznych transportach owsa, mąki i innych artykułów. Z Sofii donoszą, że ajent jednego z najznaczniejszych liwerantów koni z Pesztu traktuje z rządem tamtejszym o zakupno 10000 koni — a z tem wszystkiem zbiega się wiadomość o naradzie ministerjalnej w Wiedniu i o odpowiedzi Tiszy na interpelacje Irany'ego w Izbie węgierskiej, i nie przyczyniają się zaiste do rozjaśnienia widokręgu.

O ponownem zwołaniu delegacyj wspólnych do Pesztu nie ma już wątpliwości, i to nie w marcu, ale już w połowie lutego mają się zebrać i uchwalić dalszy kredyt pięćdziesięciu miljonów na umundurowanie i prowianty dla armii. Zapewniają wprawdzie, że na konferencji ministerjalnej kładziono nacisk na to, iż nowe żądania administracji wojennej nie zostały spowodowane bynajmniej jakimś niekorzystnym zwrotem w zewnętrznych stosunkach monarchii.

Owszem podnoszono, że stosunek między Austrją a Rosją ułożył się w ostatnich tygodniach przyjaźniej, a w sferach miarodajnych mają otuchę, iż istniejące trudności dadzą się załagodzić sposobem pokojowym. Atoli spokój europejski według zapatrywań, panujących w kołach rządowych, jest zagrożony więcej skutkiem naprężenia, jakie się objawia między Niemcami i Francją, niż skutkiem przesilenia bułgarskiego, które spodziewają się usunąć środkami pokojowemi. Wzajemne stosunki między Francją a Niemcami są o wiele groźniejsze, niż stosunki między Austrją a Rosją. Oddziaływanie zaś tego wzajemnego naprężenia na kwestję wschodnią, nie da się obliczyć. Dla tego uważa się pytanie, czy Rosja nie skorzysta ze sposobności, aby wśród powszechnego zamętu i niepewności o najbliższą przyszłość wykonać swój program wschodni i właśnie dla tego powinna Austrja być przygotowaną na wszelkie ewentualności.

Tisza oświadczył — jak to już wiemy z telegramu — że żądania dalszego kredytu na armię nie należy pojmować jako przygotowania do wojny, lecz jako środek przezorności na nieprzewidziane wypadki. Nie zaspokoiło to jednak opinii; nie podziela ona bowiem optymistycznych nadziei pokojowego rozwiązania sprawy bułgarskiej, a w takim razie niełatwo w drugim rzędzie, wskutek zatargu Austrji z Niemcami, lecz już w pierwszym rzędzie stałoby się wmieszanie Austrji nieunikionem. Na ostatnie zapytanie Irany'ego, czy rząd stoi przy swoim programie, ażeby w interesie Austro-Węgier bronić w danym razie jak najenergiczniej niepodległości małych państewek bałkańskich — pozostał prezydent ministrów dłużnym odpowiedzi. Mimo to nie nalegała już Izba wcale bardziej na niego; owszem z niezwykłą powagą i uznaniem przyjęto oświadczenia Tiszy i wbrew zwyczajowi Izby węgierskiej, która chętnie w sprawach tego rodzaju wszczyna debaty, nie odezwał się już ani jeden głos, jak gdyby dla nacechowania grozy położenia.

Na onegdajszym balu przemysłowym we Wiedniu, na którym był cesarz, następca tronu i inni członkowie domu panującego, miał cesarz, mówiąc do Schlumbergera, tak się wyrazić: „Niekoniecznie musi być wojna, ale należy nam uzupełnić zasoby, zmniejszone skutkiem dotychczasowej oszczędności.“

Pester Lloyd, przewidując potrzebę pomnożenia zaprzęgów wojskowych i uzupełnień w kawalerji, uważa za potrzebne wydanie zakazu wywozu koni za granice Austrji. Byłby on tem potrzebniejszy, że jak z Rzymu telegrafują do *N. W. Tagblattu*, mają w Węgrzech zakupić 2000 koni z polecenia rządu włoskiego.

Wiadomo, jaki alarm swoim artykułem pod nap. „Na ostrzu noża“ podniosła *Post*, wskazując na dominujące stanowisko Boulangera, który prze i musi przeć do starcia się Francji z Niemcami. Jestto skarga wilka, który obwinia zdała stojące koźlę o mącenie wody w strumieniu. Lecz w podobnym duchu pisze także *Pester Lloyd*, któremu donoszą z Paryża, że usiłowania Grevy'ego i Gobleta celem zapobieżenia poważnym wypadkom, rozbijają się o wpływ Boulangera, który jest w tej mierze potężniejszy, aniżeli prezydent Rzeczypospolitej i prezes gabinetu. Jest on przeto tego zdania, że jeśli przyjdzie do wojny, to pierwszy strzał padnie na Zachodzie.

W londyńskich kołach rządowych panuje zaś przekonanie, że Niemcy nie uzyskały od Rosji zapewnienia neutralności na wypadek wojny z Francją, że więc zbrojenie Austrji jest następstwem żądania Niemiec, a nie obawy zawikłań na Wschodzie.

N. fr. Presse nie chce wierzyć, ażeby artykuł *Post* miał być wyrazem polityki rządu niemieckiego, który przecież od lat szesnastu starał się wszelkiemi siłami o utrzymanie pokoju, nie widzi żadnego nowego powodu do zatargu między Niemcami a Francją, i skłonną jest jeszcze ciągle upatrywać w nim tylko presję na wyborców. a wskazując na niedawne słowa Bismarka: „*Wir haben nicht Grund und nicht die Absicht mit Frankreich anzubinden*“ przestrzega, żeby nie zapędzać się zanadto w przedsiębraniu środków ostrożności.

Kreuz. Ztg. gani *Post* za jej alarmy. Przypomina ona, że podobnie było w r. 1875, gdy się pojawił także w *Post* artykuł alarmujący „*Krieg in Sicht*“, który musiał być następnie ze sfer rządowych dementowany I teraz są to tylko prywatne elukubracje *Post*, a nie półurzędowe. *Kreuz. Zt.* uważa jednak sama wzrastanie wpływów Boulangera za niebezpieczne.

W r. 1875 była istotnie sytuacja bardzo do dzisiejszej podobna. Jak dziś, w Boulangerze, tak wówczas w Mac-Mahonie upatrywano wcielenie rewanżu, i podejrzywano go o wojenne zamiary, tak samo jak dziś czyniono gorączkowe przygotowania i wydano zakaz wywozu koni — a przecież wszystko w końcu spełzło na niczem.

Germania polemizuje znowu z *Fremdenblattem* z powodu artykułu o ostatniej konferencji ministerjalnej i zapytuje, zkąd *Fremdbl.* nabył przekonania, że sytuacja za Zachodzie się zaogniła.

Agitacja wyborcza w Niemczech rozwija się coraz goręcej. Przewidują, iż wywoła ona na korzyść rządu rozpadnięcie się dotychczasowego centrum. Czterech kandydatów tego stronnictwa, mających zapewniony wybór na pruskim Szląsku, nie chce przyjąć mandatów dla tego, że są zwolennikami septennatu.

Przewidywana proklamacja cesarza do wyborców a papieża do katolików — o czem ciągle jeszcze mówią — mają się dopiero pojawić w przededniu wyborów.

Dzienniki francuskie starają się być bardzo zimne wobec prowokacji ze strony Niemiec. Mimo to panuje w Paryżu wielkie zaniepokojenie. Znaczny spadek renty i popłochy na giełdzie świadczą o niem wymownie. Doniesienia o nadzwyczajnem zwołaniu delegacyj austrjackich, przyczyniły się niemało do podniecenia niepokojów, lecz nie znikła jeszcze nadzieja w utrzymanie pokoju. W Paryżu zapewniają, że Francja z pewnością pierwsza Niemiec nie zaczepi, za to uważają tam sprawę bułgarską w tej chwili za groźniejszą, niż antagonizm Niemiec i Francji.

Ataki wymierzane ze strony pism niemieckich przeciw jenerałowi Boulangerowi, przyczyniają się tylko do wzmocnienia jego stanowiska. Nawet takie pisma, które kiedyindziej widziałyby chętnie ustąpienie ambitnego ministra wojny, dziś w poczuciu patrjotycznego obowiązku nie pozwolą mu ani włosa skrzywić.

Do baraków pod Dieure ma przybyć d. 20. bm. pułk piechoty i pułk kawalerji. Wybudowanie baraków usprawiedliwiają Francuzi wilgocią kazamat fortecznych, od której żołnierze chorują na reumatyzm.

W Rosji pracują bez wytchnienia nad przygotowaniami wojennemi. *Gaulois* donosi, że rząd rosyjski podjął ponowne rokowania z finansistami francuskimi o znaczniejszą pożyczkę, — z drugiej zaś strony zapewniają, że pożyczka wynosić ma tylko 180 miljonów i że rząd rosyjski miał zapewnić finansistów, iż pokój pomiędzy Austrją a Rosją nie będzie zakłócony, a wojna Francji z Niemcami nie doprowadzi do komplikacji.

Do *Pol. Corr.* donoszą, iż roboty ziemne i nasypowe na kolei strategicznej z Chełma do Brześcia zostały ukończone, i że starają się, by kolej ta już w miesiącu maju mogła być do użytku oddaną.

Z Odessy piszą, że rezerwiści, których zwykle uwalniają w połowie września, zostali uwolnieni do domu dopiero na parę tygodni przed Bożem Narodzeniem, a policja ziemska zawiadomiła ich, by się nie wydalali z miejsca stałego pobytu, gdyż mogą być wezwani napowrót.

Petersburskie *Wiedomosti* przemawiają za wojną. Mówią one, że samo niebo upomina Rosje, aby zapobiegła tajemnemu sojuszowi wrogów. Nie nadarmo ma Rosja już wiosnę, podczas gdy cała Europa pokryta jeszcze zimą.

W Petersburgu bawi obecnie radca rosyjskiego poselstwa w Carogrodzie, p. Onu. Przybył on od rosyjskiego posła Nelidowa z dokumentami, tyczącemi się układów między Rosją a Portą o zajęcie przez rosyjskie wojsko i flotę przybrzeżnych ufortyfikowań na Bosforze na wypadek wojny. Układy zawarte są na pomyślnych dla Rosji warunkach. Czynny udział w tej sprawie przyjmuje poseł turecki w Petersburgu Szakir basza, sprzyjający Rosji. Powątpiewają jednak w skuteczność tych układów wobec przewagi floty angielskiej.

Włochy zostały wciągnięte prędzej, niż się spodziewały, w krwawe starcie w Massawie, prowincji, leżącej na wybrzeżach afrykańskich nad morzem Czerwonem na drodze do Sudanu. Hr. Robillant, odpowiadając niedawno temu na interpelację w parlamencie, zapewnił, że położenie wojsk włoskich pod dowództwem jenerała Gene jest wyborne, i z pogardą wyrażał się o siłach abisyńskich, tymczasem obecnie nadchodzi wieść o spotkaniu i wielkich stratach jen. Gene. Dnia 25. z. m. Ras Alulah, wódz abisyński, napadł Genego około Saati i został odparty, lecz nazajutrz, gdy trzy kompanie wojsk włoskich i 50 ochotników, razem 450 ludzi, wyruszyły w celach zaprowiantowania wojska, zostały przez dwadzieściakroć liczniejszego nieprzyjaciela napadnięte i prawie do szczętu zniesione.

Walka trwała przez ośm godzin, w odległości 10 godzin marszu od Massawy, nie słyszano więc strzałów i nie wysłano posiłków. W ostatnich dwóch godzinach, po wystrzelaniu wszystkich nabojów, bronili się Włosi białą bronią. Zdaje się, że wszyscy oficerowie polegli. Strat nie można podać jeszcze dokładnie. Dziewięćdziesięciu rannych przywieziono do szpitala w Massawie. Straty Abisyńczyków mają być nadzwyczaj wielkie.

Rząd włoski wysyła jak najspieszniej dalszy korpus ekspedycyjny złożony z 10.000 ludzi. Postanowiono także połączyć podmorską linią telegraficzną Massawę z Adenem i Suezem.

Mamy niestety znowu świeżą stratę ziemi ojczystej do zanotowania. Wieś Niewierz w Prusach Zachodnich, należącą do pani Wybickiej, a mającą rozległości 1750 morgów, nabyła w drodze przymusowej sprzedaży komisja kolonizacyjna za 269.500 marek.

Budapester Corresp pisze pod d. 31. stycznia: „Na ostatnich austro-węg. konferencjach ministerjalnych nie doszło do porozumienia w żadnej z zalegających spraw ugodowych; i z dotychczasowego przebiegu rokowań ugodowych możnaby słusznie wnosić, że rządowi austrjackiemu nie koniecznie zależy na dojściu do ugody. Rząd austrjacki ma obecnie przed sobą sformułowane przez rząd węgierski wnioski alternatywne co do zachodzących jeszcze punktów spornych, i wnioski te dowodzą najdalej idącej uprzejmości ze strony rządu węgierskiego. Jeżeli i te wnioski nie doprowadzą do porozumienia, to nie byłoby już żadnej podstawy do dalszych rokowań“.

Według *Nowej Pressy* doszło jednak do zbliżenia, choć jeszcze nie do finalnej umowy. „Rząd węgierski okazał się skłonnym co do cła naftowego przystać na uchwałę austrjackiej Izby posłów, a co do sprawy cukrowniczej zezwalają ministrowie węgierscy na mierne podwyższenie premii eksportowej, tudzież ogólnej sumy bonifikacyjnej, i nawet gotowi zgodzić się na pewne zmiany przepisów co do obrotu nieopodatkowanym cukrem wewnątrz Austro-Węgier; nie są też przeciwni ustępstwom co do przepisów przejściowych. Ale to wszystko pod warunkiem, że rząd austrjacki przystanie na reformę podatku spirytusowego, głównie celem podniesienia dochodu skarbowego, z którego się rząd węgierski nowych kilku milonów zł. spodziewa. Rząd austrjacki oświadczył się gotowym przyjąć i orędować w Radzie państwa wnioski węgierskie co do podatku cukrowniczego; zaś co do podatku spirytusowego oświadczył p. Dunajewski, że w zasadzie możliwem jest podwyższenie, że jednak musi wnioski węgierskie poprzód zbadać przez rzeczoznawców. W skutek tych oświadczeń odroczono rokowania“.

W poniedziałek odbył gabinet austrjacki naradę w sprawie ugodowej.

Na poniedziałkowem posiedzeniu austrjackiego podkomitetu cukrowniczego oświadczył komisarz rządowy p. Baumgartner, że co do uchwalonych przez podkomitet zmian przedłożenia cukrowniczego toczą się z Węgrami układy, wszelako do zgody nie przyszło, i widocznem jest, że rząd węgierski nie przystanie na wszystkie wnioski podkomitetu. Następnie uchwalono zwołać ankietę co do przepisów przejściowych, które są niejasne, tak, że rolnicy nie chcą zawierać kontraktów względem dostawy buraków.

Podkomitet bankowy zbierze się dzisiaj.

Jak słychać, poczęta w piątek sesja Rady państwa ma trwać do 31. marca. Przedewszystkiem załatwi komisja budżet w drugiej połowie lutego, rozprawa budżetowa pocznie się po sześciodniowych ferjach zapustnych a najdalej pierwszych dni marca, i ewentualnie przy pomocy posiedzeń wieczornych ma być w 14 dniach skończoną. Przed rozprawą budżetową załatwi Izba posłów przygotowane już w komisjach projekta, a przedewszystkiem ustawę o ubezpieczeniu robotników w razie słabości. Po rozprawie budżetowej ma przyjść kolej na część przedłożeń ugodowych. Program ten pokrzyżowałoby zwołanie delegacyj wspólnych, i w tym razie sprawy ugodowe wzięteby pod obrady dopiero po ferjach wielkanocnych. Sesja powielkanocna pocznie się dnia 20. kwietnia i potrwałaby do końca maja.

Według *Polit. Corresp.* jest już zdecydowanem, że węgierski minister skarbu hr. Szapary za kilka tygodni ustąpi; p. Tisza nie znalazł dotychczas następcy dla hr. Szaparego, więc zapewne potrwa przez pewien czas prowizorjum. *Pester Lloyd* dodaje do tej wiadomości, że hr. Szapary może jeszcze prędzej ustąpi.

Sprawa bułgarska.

O zebraniu się konferencji ambasadorów w Konstantynopolu nie ma dotąd żadnych wiadomości. *Kreuz Ztg.* potwierdza, że posłowie Niemiec, Austrji i Rosji otrzymali jednozgodne instrukcje. Przyłączą się do nich posłowie Włoch i Francji; tylko Anglia zachowuje sobie zawsze wolną rękę. Ambasador angielski White otrzymał od swego rządu tylko taką instrukcję, że gdyby posłowie innych mocarstw, wszedłszy ze sobą w porozumienie żądali w jakim wypadku jego współdziałania, nie dał odmowy, lecz odniósł się do swego rządu.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corr.*: Panuje tu mniemanie, że wstrzymywanie się Anglii od współdziałania z reprezentantami reszty mocarstw nie będzie zasadniczem, przystąpi ona owszem do wspólnej akcji, skoro się tylko przekona, że rokowania będą mogły doprowadzić do pokojowego załatwienia sprawy.

Dzienniki rosyjskie oczekują zebrania się konferencji ambasadorów w Konstantynopolu z pewnem niedowierzaniem. Rosja zrobiłaby najlepiej, pisze *Nowoje Wremia*, gdyby się wstrzymała od wszelkiego objawiania swych zapatrywań, dopóki wątpliwem jest zgodzenie się reszty mocarstw na propozycje w sprawie bułgarskiej. Później jednak musiałaby odpowiedź Rosji być stanowczą i brzmieć „tak“ lub „nie.“ Dalsze rokowania byłyby niemożebne. Projekt Cankowa w swem pierwotnem brzmieniu zawiera *minimum* żądań rosyjskich. Wewnątrz tych granic jest gabinet petersburski gotów obmyśleć środki, za pomocą których mógłby najlepiej dowieść, że Rosja nie myśli o zniesieniu niezawisłości Bułgarji. Po za temi granicami uchwał byłby udział Rosji w tej konferencji niemożliwym.

W Filipopolu przychwyciła policja proklamacje, które pochodzą od Benderewa i jego towarzyszy, wzywające lud do zbrojnego powstania, obalenia rejencji i rządu, i zapewniające pomoc Rosji z chwilą wybuchu powstania.

Kalczewa. który przejeżdżał przed czterma dniami przez Filipopol, przyjmowano tam z entuzjazmem i urządzono na cześć jego bankiet

Nesawisima Bolgaria przestrzega ciągle przed fuzją z Cankowem, gdyż tak jak Karawełow lub Sławejkow, nie ma on żadnej partji poza sobą. W razie zwycięstwa jego programu, nastąpi anarchia, wojna domowa i w końcu będą musieli Bułgarowie wystąpić z bronią w ręku przeciw Rosji.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 30. stycznia w południe pierwsze posiedzenie po teraźniejszem zebraniu się Rady państwa. Przewodniczący obradom, wiceprezes Koła, p. Jaworski zagajając posiedzenie oświadczył, iż odpowiednio regulaminowi należałoby przystąpić do wyboru komisji parlamentarnej Koła i wyboru drugiego sekretarza w miejsce p. Jasińskiego, który sekretarstwo złożył; ponieważ jednak prezes Koła p. Grocholski zawiadomił go, iż przyjedzie do Wiednia w pierwszych dniach lutego, a zapewne także przybędzie tu w tych dniach reszta członków Koła, których jeszcze kilkunastu brakuje, sądzi, że

---

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zabużanin poruszył ramionami.

— Chciałem się rozpytać... — odparł pomieszany nieco. Pan utrzymujesz, że testamentu ojca jego nie było wcale? żadnego rozperządzenia i notatki?

— Ojciec mój — surowo i szorstko zaczął Atanazy — wszystkiem co miał, rozporządził za życia.

Jestem jego jedynym synem i spadkobiercą...

— Spadkobiercą — zamruczał Zabużanin — tak... ale, co się tyczy jedynactwa, daruje pan, wszakże pan pułkownik był żonaty najprzód w Galicji...

Zarumienił się mocno Atanazy.

— Znasz waćpan, jak widzę — rzekł — żywot ojca mojego, którego dobroć i szlachetność charakteru na wiele narażała nieprzyjemności.... ale nie rozumiem, co to do kogo należy, czy ja mam przyrodniego brata czy nie?

— Ja bardzo szanuję pamięć ojca pańskiego — dodał Zabużanin.... — jest mi ona drogą, proszę wierzyć.

Mieszał się, mówiąc, przybysz, a w Atanazym rosło rodrażnienie.

— Skończymyż tę rozmowę! — zawołał.

— Skończmy, — odrzekł po namyśle przybyły.

To mówiąc, dobył swój różaniec z kieszeni, pocałował przy nim wiszący krzyżyk, wysunął nie bez trudności zwitek papierów, obwiązany tasiemką, i, podniósłszy głowę do góry, zawołał:

— Oprócz brata Galicjanina, z którym się nie znacie podobno, mam honor się zaprezentować mu jako najstarszy syn pułkownika... na co składam dowody...

Atanazy pobladł i stanął osłupiały.... nietykając papierów, które mu podawał Zabużanin. Załamał potem ręce, łzy mu się z oczu potoczyły i osłabłym głosem dodał:

— Zechcesz mi pan wytłumaczyć, jakim się to sposobem stać mogło, abym ja o panu nie wiedział... i dlaczego dziś spada to na mnie, jak grom z nieba czystego?

Zabużanin potarł czoło, lice jego nabierało szczególnego wyrazu, odchrząknął z trudnością, oczyma potoczył dokoła i na pytanie natarczywe odpowiedział poufale:

— Naprzód każże mi przynieść kieliszek piołunówki. Przyznaję się. nałogowy jestem.... mówić nie będę mógł, a posłuchać warto.

To mówiąc, na pierwsze lepsze rzucił się krzesło, podparł łokciem na stoliku, przy nim stojącym, i, nietroszcząc się już o nic, czekał na piołunówkę, ciągle ku drzwiom zwracając.

Dnia tego drzwi pana Atanazego były dla wszystkich znajomych jego, którzy odwiedzić go chcieli, zamknięte, powiadano w hotelu z jego rozkazu, że cierpiący był, i doktor mu nakazał spoczynek.

Zabużanin, który wszedł rano — pozostał tu do popołudnia.

Ktoby był naówczas spojrzał na tego, wczoraj kwitnącego, wesołego, ożywionego, elegancko wystrojonego kawalera, a zobaczył go dzisiaj po oddaleniu się gościa, mógłby się o stan jego zdrowia zatrwożyć.

W ciągu kilku godzin Atanazy zbladł, zmizerniał, jak ludzie nerwowi, którzy w mgnieniu oka prawie umieją obumrzeć i odżyć. Oczy mu ściągnęło cierpienie, cera się zmieniła i pożółkła...

Drżał, jakby go ziębiło, choć dzień był wyjątkowo na Kraków, bardzo ciepły.

Powodem tej zmiany było opowiadanie człowieka, który pierwszego dnia się stawił przed nim, jako syn Zabużanina, a później okazał się bratem...

Wypiwszy piołunówkę, czuł się tak pokrzepionym przybysz, iż natychmiast rozpoczął opowiadanie, równie dziwne swą treścią, jak Zabużanin był powierzchownością:

„Starych tych bolesnych wspomnień niegodziłoby się wywlekać z ich grobu, bo kto to tam dziś pamięta, i na co ma się to zachowywać w ludzkiej pamięci? Ale mnie na tem zależy, abym nie chodził po świecie dłużej z cudzem nazwiskiem i w butach dziurawych...

Matka moja spodziewała się, że ja nazwiska i butów się dorobię, ale nawet pantofli nie potrafiłem sobie uszyć, a oto jesień nadchodzi...

Moje gadanie, choćbym je poparł przysięgą, wiem, że w was nie wzbudzi wiary, ale papiery przyniosłem na poparcie, a te choćby kłamały, ludzie im wierzą.

To mówiąc, plik położył przed sobą i wskazał go panu Atanazemu.

„Wszystko tu jest, metryka ślubna ojca, metryka moja, listy, świadectwa“.

Poruszył ramionami.

„Dla jegomości, panie Atanazy“ — dodał — „równie to przykra przeprawa, jak dla mnie. Wenerujecie pamięć ojca, a ja tu go jestem zmuszony pokazać wam niekoniecznie z jasnej strony, ja wielbię pamięć matki, a będę musiał i na nią coś powiedzieć. Przez te dwa brody musimy przebrnąć.

Pułkownik potem wyszedł na bohatera i na takiego męża, na którym pyłku ani kropli błota nie pozostało, ale za młodu młodym był, i grała w nim krew.

Nim się do wojska zaciągnął, za dziewczętami latał.. Pan Bóg go za to, jak mnie, ukarał...

Pułkownik naówczas, wybierając się być obrońcą ojczyzny, bawił w Wielkopolsce i tańcował tak mazura, że go sobie na wieczory rozrywano, panny za nim szalały, on za niemi.

W domu hrabiów M..., w którym dla trzech panien na wydaniu bawiono się często, przyszły pułkownik był najpożądańszym gościem, karmiono go i pojono, tańcował z niemi do dnia białego.

Na nieszczęście oprócz trzech hrabianek, była tam czwarta sierota, krewna, cud piękności, której nie lubiono, bo gasiła kuzynki.

Na kopciuszka tego rzucił okiem tancmistrz i oczy ich się spotkały...

Wkrótce potem, późnym wieczorem we dwoje po księżycu przechadzali się po grabowych alejach ogrodu... Turkawki gruchały wieknistą piosnkę miłości... Panna Marcelina zapomniała, że nazajutrz mógł być dzień jasny.

Wmieszała się zazdrość, podpatrzono przechadzki, wydały się miłostki, listy i tajemne schadzki. Panna Marcelina... hrabiostwo M., jej opiekunowie, zażądali od ojca, aby się żenił, powołano winowajcę...

Sto razy o tem swem zamążpójściu nieszczęsnem opowiadała mi matka moja, i zawsze jej płacz przerywał. Sto razy pytałem ją, i zaczynała odpowiedź, a nie mogła jej dokończyć; badałem ludzi, listy, papiery... a ten moment pozostał dla mnie ciemny po dziś dzień.

Z miłości tej wielkiej, co dwa życia zatruć miała, wyrosła tylko nienawiść nieprzejednana... Ojciec poszedł na wojnę, wspomnieć o nim nie wolno było. Kto winien był? Ja sądzić nie chcę, ale za matką ciągnie serce, a ojca nie znałem nigdy.

Tylem miał szczęścia, com go doznał przy matce, oblewającej mnie łzami, do których jam się śmiał. Świeciły w nich brylanty.

Matka i ja nie nosiliśmy nazwiska znienawidzonego, o którem mało kto wiedział... ja go też nigdy nie miałem nosić. ale los chciał inaczej...

W chwili zgonu nie przebaczyła mu matka, a gdy kapłan ją do tego skłaniał, zamknęła usta na wieki. Jam nie wiedział długo, czyj byłem i u kogo się w życiu miałem upominać. Przypadek odkrył mi pochodzenie, a matki wola, przekazana po dojściu do pełnoletności, wyjaśniła resztę. Na usta mi włożyła pieczęć milczenia...“

Tu opowiadający, którego mowa nierówna, porwana, to górnolotna, to prozaiczna i trywialna sama z sobą się sprzeczała, zmienił głos i odezwał się do Atanazego:

„Proszę nie zważać. u mnie się rwie i plącze równie w głowie, jak w mowie. Za lepszych czasów czarowałem na poezję, a po szynkach tem człowiek pluł, co mu wódka przyniosła... Dzisiaj stare strzępki dobywam dla pana brata... więc przędza nierówna... ale co mi tam!“

(C. d. n.).

Koło zgodzi się na odroczenie tych wyborów do późniejszego posiedzenia. Wniosek ten Koło przyjęło.

Następnie przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Uchwalono, aby głosować w Izbie, iżby projekt rządowy o asygnatach kas pocztowych przekazać do roztrząśnienia komisji, którą ma wybrać Izba dla roztrząsania wszystkich spraw, tyczących się kas oszczędności, a projekt co do kredytów na rozszerzenie portu w Tryeście, przekazać komisji budżetowej. Wreszcie postanowiono głosować w Izbie za przekazaniem projektu rządowego o górniczych kasach bratnich do tej komisji Izbowej, na którą się zgodzą kom. parlam. „prawicy".

Ponieważ na następnem posiedzeniu, ma Izba poselska wybrać jeszcze dwie komisje, mianowicie: komisję sanitarną i komisję, mającą roztrząsać wszelkie wnioski tyczące się kas oszczędności, przeto Koło przystąpiło do wyboru swoich kandydatów do tych komisyj. Do komisji dla kas oszczędności wybrani zostali: pp. Gołuchowski, Hausner, Mochnacki, Rapoport i Romaszkan. Do komisii sanitarnej: pp. Bloch, Gniewosz, Kopyciński i Vayhinger.

Izba poselka ma jeszcze na przyszłem posiedzeniu uzupełnić niektóre z istniejących swoich komisyj kilku członkami w miejsce tych, którzy zmarli, lub z nich wystąpili podczas odroczenia Rady państwa. Lecz ponieważ ustępujący nie należeli do Koła polskiego, przeto według umowy miedzy stronnictwami, będą zastąpieni posłami z tych stronnictw, do których ustępujący należeli.

Sejmik relacyjny.

Oznaką bardzo pożądanej zmiany jest poważny przebieg wtorkowego zgromadzenia, na którem posłowie sejmowi m. Lwowa, pp dr. Goldman i Romanowicz zdali sprawę z czynności poselskich. W ostatnich latach bowiem sala ratuszowa bywała widownią scen skandalicznych, prowokowanych przez rozmaite indywidua, którym zależało widocznie na tem, ażeby ośmieszyć zdobycze życia konstytucyjnego, ażeby sprowadzić je do poziomu burd i zrazić ludzi poważnych do brania udziału w życiu publicznem. Doszło było do tego, że liczna publiczność, żądna wrażeń silnych, chodziła na te zgromadzenia jak na spektakle cyrkowe, niektórzy rozkoszowali się formalnie wstrętnemi temi scenami, nie pamiętając o tem, że skandale te są pożądane rzecznikom abdykacji, głoszącym, że społeczeństwo nasze nie dojrzało jeszcze do życia wolnościowego. I byliśmy już świadkami tego, że posłowi najzacniejsi usuwali się od występowania publicznego przed wyborcami, nie chcac przechodzić przez rózgi kalumniatorstwa i brutalnych napaści, że obywatele, których nazwiska zapisane są złotemi głoskami w historji naszego życia konstytucyjnego, nie chcieli kandydować — byle nie stać się przedmiotem szykan ze strony ludzi zdziecinniałych lub indywiduów, działających w złej wierze, którym widocznie zależy na łowieniu ryb w mętnej wodzie. — Otóż wczorajsze zgromadzenie przekonało nas, że era tej skandalomanii i kalumniatorstwa już minęła, że nastąpiła nareszcie sanacja, że *gros* naszego obywatelstwa poznało się na farbowanych lisach i przyszło do przeświadczenia, iż gdyby skandale te i napaści dalej trwać miały, to skończyłoby się na tem — że ludzie zacni i zdolni usunęliby się zupełnie, a miejsce ich zająćby musieli albo ludzie nie obznajomieni zupełnie z życiem parlamentarnem, lub też egzystencje katylinarne, któreby tylko kokietowały z swymi socjuszami, których agitacji mają do zawdzieczenia mandaty. I ucierpiałaby na tem nie tylko powaga naszych ciał reprezentacyjnych, ucierpiałby na tem kraj.

Na szczęście ocknięto się jeszcze dość wcześnie. W sali ratuszowej nie panował taki ścisk jak dawniej. Zeszli się obywatele poważni, celem wysłuchania sprawozdania ich posłów, a liczba tych, którzy liczyli na „wesołe usposobienie", na interpelacje, „czy będzie wojna?" na rezolucje „potępiające postępowanie Bismarka lub Katkowa" była bardzo szczupłą — ci zaraz z początku, widząc, że nie zanosi się na „hecę" wynieśli się z sali a kilka tylko pań, które oczekując widocznie powtórzenia się scen dawniejszych — zatrzymało się na galerji od 7. do po 10. wieczorem — doznały rozczarowania.

Przebieg więc zgromadzenia był bardzo poważny a zajmującym nawet być nie mógł, gdyż posłowie rekapitulować mogli to tylko, co wszystkim wiadomem ze sprawozdań dziennikarskich — a nowego nic powiedzieć nie mogli, gdyż zaledwie tydzień upłynął od zamknięcia sejmu. Że na pierwszym planie było „ja" posłów, temu dziwić się wcale nie można, gdyż była to ich spowiedź przed wyborcami. Jeszcze jedno zasługuje na podniesienie a mianowicie to, że zebrali się na ostatnim sejmiku wyborcy wyznania mojżeszowego liczniej niż kiedykolwiek. Świadczy to niezawodnie o tem, że zajmują się więcej jak dawniej sprawami publicznemi.

Przystępujemy do sprawozdania:

Poseł Euzebiusz Czerkawski usprawiedliwił pisemnie nieobecność swoją sesją Rady państwa.

Poseł dr. Goldman zakomunikował na wstępie, że wyborcom w r. 1885, udało się założyć klub lewicy, do którego należy. W dwóch szczególnie sprawach, udało się klubowi temu, przeważyć szalę na swoją stronę. Poseł Romańczuk wniósł był znany wniosek, o tworzenie paralelek z drugim jezykiem wykładowym w miejscowościach, gdzie najmniej 3000 ludności, przyznaje się do tej drugiej narodowości. Komisja szkolna wniosła załatwienie tej sprawy rezolucją do rządu, ażeby takie szkoły urządzał. Sejm na przedstawienie posłów lewicy, odesłał sprawę napowrót do komisji, która tym razem załatwiła ją w myśl wniosku p. Czerkawskiego tak, jak tego wymagali Rusini. Niestety ustawa ta nie uzyskała sankcji. Druga sprawa dotyczy Rady szkolnej krajowej. Prawica pałając niechęcią do reprezentantów miast, zasiadajacych w kraj. Radzie szkolnej, wniosła dwie rezolucje, dążące do podkopania autonomicznego charakteru tej instytucji. Usiłowaniom klubu lewicy udało się zwrócić te rezolucje do komisji, gdzie na zawsze ugrzęzły. P. Goldman następnie szczegółowo wyjaśnił, co uczynił sejm dla poparcia krajowego przemysłu, i jaki w tem był udział klubu lewicy. Mowca był stanowczym nieprzyjacielem proponowanego podatku konsumcyjnego, który sprzeciwia się zasadzie, że podatek stosować się musi do stopnia zamożności. W sprawie podatku ekwiwalentowego i wymierzonego w ostatnim czasie stowarzyszeniom humanitarnym, strażom ochotniczym itd. wniósł poseł interpelację do komisarza rządowego, na którą otrzymał odpowiedź wymijającą. Dla „Sokoła" lwowskiego udało mu się uzyskać zapomogę w kwocie 1000 zł.

P. Romanowicz podnosi, że klub lewicy przedsięwziął sobie wzmocnić osłabione stanowisko konstytucyjne sejmu. Zamiar ten miały wniesione na ostatniej sesji interpelacje do komisarza rządowego w sprawie niesankcjonowania ustaw sejmowych, nieodpowiadania na pisma Wydziału krajowego, tudzież wniosek o dłuższe trwanie sesyj sejmowych i uchwalenia prowizorjum budżetowego dla warowania prawa sejmu. Dotykając spraw przemysłowych, przypomina p. R. wniosek swój o regulację pracy więźniów i w sprawie dostawy potrzeb dla wojska. Aby jednak w tym ostatnim względzie mógł być skutek osiągnięty, powinni sami rekodzielnicy zawiązywać spółki, podobnie jak to uczynili rolnicy w Tarnowskiem, którzy uzyskali dostawę zboża mimo agitacji sporyszowej. Interpelacja wniesiona z. r. co do sankcji ustawy o uwolnieniu nowych przedsiebiorstw fabrycznych od dodatków krajowych, miała ten skutek, że ustawa ta za kilka dni otrzymała sankcję.

Klub lewicy brał inicjatywę w sprawie reformy gminnej, tudzież w sprawie wydania ustawy o policji ogniowej, a w sprawie indemnizacyjnej wytrwał na stanowisku zajętym przed 4 laty.

W sprawie organizacji kolei skarbowych p. R. bronił praw kraju przeciwko skrupułom centralizacyjnym i germanizacyjnym polityki wojskowej. Jako członek komisji szkolnej, wyłuszczył Romanowicz wszystkie fazy projektów do zmiany ustaw o szkołach ludowych, i wyraził nadzieję, że polepszenie bytu nauczycieli da się osiągnąć chyba aż po zniżeniu dodatków na indemnizację. Podobnież ważna pod względem dydaktycznym i konstytucyjnym sprawa reformy szkół średnich doznała stagnacji.

W sprawie rozszerzenia praw języka ruskiego, jako wykładowego w szkołach, ubolewa, że ustawa zeszłoroczna nie otrzymała sankcji, gdyż na tem cierpią tu i owdzie mniejszości ludu polskiego w poszczególnych miejscowościach, a w sprawie utworzenia gimnazjum ruskiego w Przemyślu oświadcza, że lewica głosowała za tem, ponieważ nie podzielała i nie podziela obaw, że zakład taki stanie się nowem gniazdem moskalofilstwa. Moskalofilstwo podług zdania p. R. wychowało się w szkołach niemieckich i polskich. Ruskie zaś szkoły przyczyniły się do oczyszczenia ruszczyzny z moskwicyzmów i do umniejszenia liczby moskalofilów.

P. Romanowicz wspomniał także o reakcyjnych próbkach prawicy pod względem urządzeń szpitalnych, „ganczowania" tj. zaprowadzenia czesnego w szkołach ludowych i zniesienia dyet poselskich. Posłów z miast spotyka często zarzut małej obrony interesów miast, zarzut to jednak zdaniem pana Romanowicza niesłuszny, skoro miasta wybierają posłami ludzi, nie pilnujących ich interesu, nie bywających nawet na sejmie, jak to czynią obaj ministrowie i pewien poseł z Izby handlowej. Najważniejsze sprawy miast znajdują nieraz poparcie zaledwo 10—12 głosów. Potrzeba, ażeby miasta posłów nieużytecznych dla siebie, przekazały innym kurjom. Inicjatywę w tym względzie przystałoby wziąć stolicy kraju, przez zwołanie może drugiego wiecu burmistrzów dla zastanowienia się na razie nad osobną ustawą gminną dla miast, nad projektem opłat konsumcyjnych, nad sprawą kwaterunkową i t. p.

Sprawozdanie obydwu posłów przyjęto oklaskami, poczem nastąpiły interpelacje.

P. Zimermann, kierujacy biurem statystycznem w magistracie lwowskim, interpelował posłów, czy prawdziwą jest pogłoska o uszczupleniu funduszu emerytalnego nauczycieli ludowych i czy w takim razie nie starali się posłowie temu zapobiedz, następnie czy w obec wniosku o utworzenie gimnazjum ruskiego w Przemyślu dla 210 uczniów gr. kat. obrządku, nie należałoby zaprowadzić paralelek i w innych miastach, gdzie zgłosiłaby się znaczniejsza ilość Rusinów, i czy posłowie lwowscy nie byliby skłonni do wznowienia wniosku p. Małeckiego o utrakwizmie w szkołach średnich, wreszcie czy nie zechcieliby postawić w sejmie wniosku o cofnięcie rozporządzenia ministra p. Gautscha, podwyższającego czesne z 10 na 20 zł. półrocznie, skutkiem czego tegoroczna frekwencja wynosi mniej o 400 uczniów.

Prof. dr. Ciesielski wyrażał obawe, ażeby wniosek ks. Sapiehy o ściślejszem przestrzeganiu w szkołach nauki języka niemieckiego, nie dał precedensu odpowiednim sferom do ukrócenia swobód języka polskiego i zapytuje posłów, jakie zajęli wobec tego wniosku stanowisko.

P. Romanowicz powiedział, że co do pogłoski o uszczupleniu funduszu emerytalnego nauczycieli, to jest zupełnie mylna; fundusz ten ma pewne zaległości, żaden jednak nauczyciel, mający prawo do emerytury nie ucierpi, fundusz ten bowiem jest poręczony przez kraj. Co do wznowienia wniosku o utrakwizmie, wobec opinii sprzeciwiającej się projektowi p. Małeckiego Akademii umiejetności w Krakowie, towarzystw pedagogicznych i ciał powołanych, p. Romanowicz nie uważał się za kompetentnego do jego wznowienia.

Co do wniosku o języku niemieckim przyznaje p. Romanowicz, że podpisał wniosek ks. Sapiehy, dodał jednak, że dr. Czerkawski wniosek ten tak zmodyfikował, że wszystko co w nim było niebezpiecznego usunął i sejm przyjął wniosek ks. Sapiehy w stylizacji dr. Czerkawskiego, zwracający uwagę władz szkolnych na pobieżne traktowanie nauk w szkołach średnich w ogóle.

Dr. Goldman odpowiedział na pozostałą interpelację o cofnięcie rozporządzenia p. Gautscha, oświadczając, że wniosek taki był w zamiarze posłów miasta Lwowa, że jednak nie znaleźli oni dostatecznego poparcia u kolegów, na przyszłej jednak sesji sejmowej niewątpliwie go odnowią.

Na wniosek p. Janowskiego zgromadzeni wyrazili jednomyślnie obu posłom votum zupełnego zaufania.

Z Izby sądowej.

Złoczów, d. 2. lutego.

Pp. Schätzel-Ramski przeciw pp. Madejskiej i Gottliebowej.

(Specjalne sprawozdanie *Gazety Narodowej*).

Rozprawa apelacyjna. Przewodniczący radca Szymonowicz. Wotanci radcy Rożankowski, Knoth, adjunkt Garfein. Protokolant: auskultant Finkelstein.

Obrońcą pp. Madejskiej i Gottliebowej jest dr. Czajkowski. Rzecznikiem p. Schätzla jest dr. Wolski, a w imieniu prezydenta Ramskiego i członków sądu brzeżańskiego, występuje prokurator dr. Frendl.

Sprawozdawca Garfein odczytał wyrok pierwszej instancji z powodami, protokół rozprawy przeprowadzonej w pierwszej instancji, doniesienie oskarzonych, protokół pierwszej rozprawy apelacyjnej, dwa oświadczenia sądu honorowego, wedle których sąd honorowy uznał, że sprawa ta nie nadaje się do roztrzygnięcia przez sąd honorowy, gdyż w doniesieniu zarzucono p. Schätzlowi postępowanie uchybiające tylko stanowi adwokackiemu, a nie naprowadzono nic takiego, coby uwłaczało jego osobistej czci. Następnie przystąpiono do odczytania protokołu przesłuchania świadków, spisanego w Brzeżanach przez wydelegowaną komisję sądu obwodowego w Złoczowie. Poczem przesłuchano świadka Kuźmę, dozorce więziennego. Zeznania te nie zawierają nic stanowczego. Po zamknięciu rozprawy zabrał głos dr. Frendl, którego przemówienie brzmiało dosłownie:

„Uzupełnienie zarządzone przez trybunał nie przyniosło takich rezultatów, abym ja miał zmienić to stanowisko, które zająłem przy pierwszej rozprawie. W zupełności pozostaję przy tem, co już powiedziałem, a mianowicie powtarzam to, że przedewszystkiem nie ma istoty czynu przekroczenia obrazy honoru z §. 488. czy też z §. 491. a względnie z §. 492. u. k. popełnionego na szkodę całego sądu obwodowego w Brzeżanach. W tym względzie uważam, że wyrok uwalniający jest zupełnie słusznym, albowiem podług mego przekonania niema żadnej istoty czynu. W całem doniesieniu, które kilkakrotnie odczytano, niema mowy o sądzie obwodowym, jako takim, ażeby ten sąd jako całość — a mianowicie, jeżelibyśmy uważali sąd jako gremium radców i w ogóle gremium sędziów powołanych do wykonywania sprawiedliwości, ażeby to całe gremium było także w tem doniesieniu zaczepione albo obrażone. Dla tego też nie mogę popierać tego odwołania, które wniósł mój funkcjonarjusz przy pierwszej rozprawie po ogłoszeniu wyroku co do tego ustępu, mocą którego uwolniono oskarzone od oskarzenia o obrazę honoru całego sądu. Bliżej tego określać nie potrzeba, albowiem kiedy się przeczyta całe doniesienie, które jest przedmiotem procesu karnego, musi się przyjść do przekonania, że panie, które to pisały, nie miały na myśli obrazić sąd obwodowy. W tym względzie prosze, ażeby to odwołanie zostało odrzucone. Zauważam także to, że ściśle wziąwszy, nie ma odwołania co do tego ustępu wyroku uwalniającego, albowiem funkcjonarjusz zgłosił odwołanie od tego ustępu wyroku, mocą którego oskarzonych nie zasądzono za obrazę członków sądu obwodowego. Otóż ja, który tutaj mam z urzędu ścigać za przekroczenie popełnione na szkodę całego sądu obwodowego w myśl §. 492. u. k., twierdzę, że tu wcale niema istoty czynu, i że uwzględniwszy to odwołanie funkcjonarjusza, można by ściśle twierdzić, że nawet nie ma odwołania, bo nie odwołał się od ustępu uwalniającego. Ja jednak tak daleko nie idę, bo myślę, że funkcjonarjusz się pomylił, że miał na myśli nie zasądzenie za obrazę całego sądu obwodowego. Tyle co do oskarzenia, z urzędu podnieść się mającego, to znaczy co do obrazy całego sądu obwodowego. Pozostaje więc dalsze oskarzenie prezydenta Ramskiego, a powtóre pojedyńczych urzedników, którzy takie oświadczenie podpisali, wedle którego żądają ścigania za obrazę czci. Co do pojedyńczych urzędników — a podnoszę — że nie było wszystkich członków sądu, to sędzia pierwszy żadnego wyroku nie wydał, a zatem w tym kierunku nie załatwił wcale oskarzenia, zachodziłaby więc nieważność z § 281. ustępu 7. procedury karnej; jednakowoż, ponieważ żaden środek prawny nie istnieje, jeżeli przypuszczamy, że funkcjonarjusz miał na myśli właśnie tylko ów ustep wyroku uwalniającego, mocą którego oskarzenie od przekroczenia obrazy sądu uwolniono, dlatego musze twierdzić, że co do obrazy pojedyńczych członków sądu wcale nie ma żadnego wyroku i wcale niema żadnego środka prawnego. Więc ta nieważność tylko wtenczas mogłaby być uwzgledniona, jeżeliby ktoś w jakimś środku prawnym to podniósł. A że niema odwołania w tym kierunku, dlatego w tym kierunku wyrok utrzymać się musi. Pozostaje jednak w zupełności względem trzeciego oskarzenia pań za obrazę honoru prezydenta Ramskiego.

Co się tyczy tego, co powiedziałem przy pierwszej rozprawie i dzisiaj powtarzam, że ja widzę, iż tu nie zachodzi przedmiotowa istota czynu z §. 491 u. k. popełnionego na szkodę prezydenta Ramskiego, gdyż trudno tu wyjąć pojedyńczy ustęp, jak to przy rozprawie w pierwszej instancji uczyniono, tylko trzeba wziąć całe doniesienie pod rozwagę; ale w każdym razie potrzeba szukać za owemi wyrazami, które stanowią rdzeń całości, i na których właśnie wszystko polega, a te wyrazy mogę znaleść tylko w słowach, gdzie jest mowa o niegodnych intrygach osób znajdujących poparcie u prezydenta. Gdyby tych słów nie było, twierdzę śmiało, że nie byłoby żadnej obrazy honoru Ramskiego; tylko w tych słowach muszę dopatrywać istoty czynu, bo jeżeli się mówi o niegodnych intrygach, zarzuca się niegodny przymiot, a jeżeli się zarazem mówi o poparciu tych intryg przez prezydenta, to każdy, kto przeczyta doniesienie, musi wynieść to wrażenie, że chciano dotknąć prezydenta. Co się tyczy innych ustępów doniesienia, gdzie także o osobie prezydenta jest mowa, zaznaczam jeszcze raz, że nawet w niektórych ustępach z wszelkiem uszanowaniem wyrażają sie oskarzone o Ramskim, i te inne ustępy nie mogą być przedmiotem oskarzenia. Ten ustęp, w którym oskarzone mówią „chcemy wierzyć że bezwiednie", ja nie uważam za ironię, tylko ponownie wnosząc z całej treści, z tonu poważnego i grzecznego i z eleganckiego stylu wnioskuję, że te wyrazy na serjo wzięto. powtarzam wiec, że widzę obrazę honoru prezydenta Ramskiego tylko w tym kierunku, że pewne osoby, mianowicie dr Schätzel używa niegodnych intryg, znajduje poparcie u prezydenta. Czyli tu trybunał będzie miał przekonanie o złym zamiarze *animus incurandi*, że oskarzone chciały dotknąć prezydenta Ramskiego, czyli też było to tylko nieostrożne połączenie słów, pozostawiam do ocenienia trybunałowi. Przychodzi mi jeszcze wspomnieć o karze. Co do kary powtarzam jeszcze raz, że ona wydaje mi się drakoniczną.

Każdy z nas, który pracuje w tym zawodzie, który jest powołany bądź jako prokurator, bądź jako sędzia do wykonywania sprawiedliwości w sprawach karnych, ma tyle doświadczenia, że bardzo często w zbrodniach wymierza się karę 8 lub 14 dni. Rzeczywiście był nieraz taki liczny szereg okoliczności łagodzących, że jako prokurator musiałem w sprawach o zbrodnię uznać taką karę za słuszną i nie mogłem wnieść odwołania. Skoro więc za zbrodnie wymierza się w niektórych wypadkach karę 8 lub 14 dniowego więzienia, to za obrazę honoru wyznaczona kara jednomiesięcznego i trzytygodniowego aresztu jest kara drakoniczną.

Podniósł sędzia pierwszy jako motyw wymiaru kary okoliczność obciążającą; ja tego nie pojmuję, słyszałem tylko bowiem o tem, że zachodzi okoliczność łagodząca, jeżeli ktoś nie ma wykształcenia. Wykształcenie mogłoby tylko wówczas stanowić okoliczność obiążającą, jeżeliby wyrazy były gburowate i wśród takich okoliczności wypowiedziane, że wywołałyby zgorszenie. Tu jednak, gdzie się rozchodzi o kilka słów, gdzie zarzucono prezydentowi pewną parcjalność i gdzie w tych słowach tkwi cała obraza honoru, nie mogę wykształcenia uważać jako okoliczność obciążającą.

Idąc dalej według mego obowiązku, zauważam, że §. 3 proc. kar. nakazuje prokuratorom państwa nie tylko podnosić owe okoliczności które przemawiają na niekorzyść oskarzonego, lecz nakazuje i to podnosić, co może na jego korzyść być uwzględnione. Powołuję się w tym względzie jeszcze na rozp. minist. sprawiedliwości z 29. listopada wydane przez Glasera.

Na podstawie tego mego obowiązku mówie, że tu zachodzą okoliczności łagodzące, których sędzia pierwszy nie uwzględnił. Przedewszystkiem zachodzi okoliczność łagodząca, że obie oskarzone działały w rozdrażnieniu, o której to okoliczności mówi §. 46 u. k. lit. d. Jeżeli jest faktem, że dr. Schätzel miał najwiecej klientów, że dr. Madeyski i Gottlieb stracili w skutek tego dochody, oczywiście obie panie czuły się pokrzywdzone, i tylko dla swej nieostrożności muszą odpowiadać przed sądem. Że one działały w rozdrażnieniu, o tem nikt nie wątpi. Dalej podnoszę jedną okoliczność, przewidzianą w §. 46 u. k. lit. g. Przy przekroczeniach takiego rodzaju, jak obraza honoru, jest szkoda wyrządzona tylko na honorze. Otóż jeżeli jest pewnym faktem, że obie oskarzone złożyły prezydentowi Ramskiemu deklarację honorową, iż nie miały zamiaru jego obrazić, i jeżeli prezydent Ramski jest w posiadaniu tej deklaracji honorowej, to oskarzone starały się wyrządzoną szkodę naprawić. Jestem pewnym, że gdyby prezydent Ramski stanął na mojem miejscu, byłby tak samo przemawiał, gdyż jemu chodzi tylko o zasadę, aby jako prezydent sądu nie zostawał w podejrzeniu, że jest stronniczym. Co do kary jednak, jestem pewnym, że tak samoby oświadczył, iż kontentuje sie najmniejszą karą, i że nie chodzi mu o to, aby się mścić. Nie wątpię o tem, że także ta kara może być zniżoną, gdyż procedura karna wyraźnie mówi, iż w razie zamiany kary aresztu na grzywnę, pozostawiona jest zupełna swoboda sędziemu w ocenieniu co do stosunków majątkowych. Zdaje mi się, że Trybunał sam nabierze przekonania, że zamiana kary jednodniowego aresztu na grzywnę 10 zł. jest za ostrą, i dlatego proszę o zniżenie kary".

Po tem przemówieniu rozprawę odroczono do godz. 4 po południu.

Po południu zabrał głos obrońca oskarzonych dr. Czajkowski, który w swem przemówieniu wykazywał, że czyn oskarzonym zarzucony nie stanowi przekroczenia obrazy czci i prosił o uwolnienie oskarzonych. Dr. Wolski zaś, jako zastępca prywatnego oskarzyciela, podtrzymywał poprzednie oskarzenie.

Dziś o 1 godzinie wydał trybunał wyrok, mocą którego uznał panie Madejską i Gottliebową winnemi przekroczenia obrazy honoru pp. Ramskiego i Schätzla — uwolnił je od zarzuconej obrazy sądu brzeżańskiego i zniżył karę przez pierwszego sedziego dla p. Madejskiej wymierzoną z kwoty 300 zlr. na 56 zlr., zaś dla pani Gottliebowej z 210 zlr. na 21 zlr. i zwolnił je od kosztów postępowania karnego drugiej instancji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. lutego.

* **Reforma studjów na wydziałach prawnych.** Wydział prawny Uniwersytetu we Lwowie, obradował nad przedłożonym przez ministra Gautscha kwestjonarzem, co do reformy studjów prawnych na Uniwersytetach i temi dniami odesłał swe wnioski do ministerjum. Wnioski fakultetu prawnego lwowskiego opiewają jak następuje: 1) Dotychczasowe obowiązkowe wykłady etyki, historji powszechnej i austrjackiej mają odpaść; 2) Natomiast mają być zaprowadzone wykłady prawa politycznego, administracyjnego i skarbowego, jako też historji prawa polskiego, jako obowiązkowe; 3) Czterolecie studjów prawnych dzieli się na ośm równych kursów; 4) Zamiast dotychczasowych trzech egzaminów rządowych, mają być zaprowadzone cztery egzamina uniwersyteckie, z końcem każdego roku uniwersyteckiego, według następujących ugrupowań przedmiotów: Po roku I. z przedmiotów: prawa nowo-rzymskiego, niemieckiego i polskiego. Po roku II. z przedmiotów: ekonomii społecznej, prawa politycznego i kanonicznego. Po roku III. z przedmiotów: austr. prawa cywilnego, handlowego, wekslowego i procedury cywilnej. Po roku IV. z przedmiotów: z austr. prawa karnego, procedury karnej, prawa administracyjnego i skarbowego. 5) Na każdym roku mają być te przedmioty słuchane, które są przedmiotem końcowego egzaminu według powyższego porządku.

Wnioski Uniwersytetu krakowskiego, co do podziału studjów na lata i półrocza opiewają zgodnie z uchwałami Uniwersytetu lwowskiego. Zresztą są następujące zmiany: Egzamin I. po trzeciem półroczu z prawa rzymskiego, niemieckiego i kanonicznego; egzamin II. po szóstem półroczu z nauk politycznych; egzamin III. po ukończeniu czterolecia z przedmiotów sądowych.

Wnioski fakultetów prawnych wszystkich Uniwersytetów mają być drukiem ogłoszone, poczem zażąda p. minister wniosków ponownych.

* **Bal prawników** rozpoczął się o pół do dziesiątej pompą polonesa a skończył się o piątej rano szaleństwem galopa. Tańczono gładko i drepcząco, rozmawiano gwarno i szeptano, oczkowano dyskretnie, emablowano wyraziście, podziwiano się głośno, obmawiano cicho, zazdroszczono wreszcie skrycie. Jednem słowem robiono to wszystko, co się na porządnym balu robić zwykło, a że tancerzy wystąpili poważną liczbą par dziewięćdziesięciu - śmiało powiedzieć można, iż bal udał się wybornie.

Mała sala kasynowa przybrała maskę turecką; zdobiły ją przepyszne dywany wschodnie od Haasa i egzotyczna flora od pani Wolińskiej z Bajek. Gaz zabarwiono lampionami na różowo i w takim to przybytku kazał komitet prawniczy — odpoczywać strudzonej piersi kobiecej po walcowej kołysance na szklistej posadzce sali wielkiej, która brzmiała znowu nutą „Cygańskiego barona" a oświeconą była światłem Edisona.

— A fizjognomie niewieście tej uroczystości? Odmienne nieco, jak na balu technickim, a jeżeli nie zawsze urocze, to w każdym wypadku bardzo sympatyczne. Barwą panieńską była biel, oscylująca między idealną iluzją a realnym jedwabiem, — dojrzalsze kwiaty spowite były w aksamit, adamaszek i w mszysty plusz, o kameleonowym, niemieniącym się kolorycie.

W nawiasie uwaga, — czy plusz, ten materjał o subtelnych półcieniach, niezdecydowanym kłamliwym tonie, który teraz wzięciem się cieszy, miałby być jakiem znamieniem damy współczesnej?

Tańce prowadził p. Abrahamowicz. Specjaliści dziennikarscy powiadają, iż prowadzi je „z werwą i z życiem", śmielsi dodają, że „z ogniem" — jakiś Kolumb stylistyczny wprowadził termin świeży: — elektryzująco. Takiego aranżera byle czem zbywać nie można. Panu Abr. podali już ślamazarni małżonkowie złote pióro za „męża grzeczności" — a wy — piękne, urocze lub miłe panie nie ofiarowałyście mu jeszcze buławy hetmańskiej? Hr. Neipperg, przypatrując się kiedyś komendzie balowej p. Abr. powiedział: Schade um den Menschen, der wäre ein tüchtiger Strategiker.

Jest to fakt historyczny. Nie mały to talent dowodzić nieposłuszną, rozhasaną armią, wić z niej wieniec, wydłużać ją w węże i formować w gustowne szyki. nie oddalając przy tem na długo tancerza od swej damy, która lub który na sposobność kadrylowego sam na sam niecierpliwie wyczekiwali. Niemała to zręczność układać bukiety, pokrywając z estetycznych pobudek kwiecie zwiędłe śmiejącemi się życiem i kształtem różami. A czyż nie trzeba być dyplomatą? Lada kupiecka, herb szlachecki i biurokratyczne pióro, ilustrując polityczne hasło równości, wolności i braterstwa — uwijają się po sali i pozornie mięszają z sobą, lecz rasowe paluszki arystokratki dostają ataku migreny w dotknięciu pulchnej dłoni mieszczanki. Tu też misterja dyplomacji aranżerskiej.

P. Abrah. pojmuje jednak taktyczne wymogi swego zadania. Żadnych kombinacji niepolitycznych, żadnego fałszywego zbliżenia, żadnych powodów do niesnasek — to jego hasło. Długo już p. Adolf hetmani, a jakkolwiek od przypadku nieposlednim jest on uczniem p. Achillesa Marego — nie rozniecił dotąd w sali balowej ani jednego wojennego zarzewia, a jest owszem apostołem figur i świętej zgody. Pomaga mu w tem, co prawda, jego wyjątkowe w naszem towarzystwie stanowisko. „Pod kawkami" i w sejmie, i za kulisami i w obu kasynach, i w salonach i w skromnych pokoikach, do których się wchodzi przez kuchnię — wszędzie wolno go nazywać „kochanym panem Adolfem".

* **Z karnawału.** We wtorek bawiono się bardzo ochoczo we Frohsinie na balu kostjumowym. Tańczyło blisko 100 par. Kostjumy były bardzo piękne, naliczyliśmy przeszło 50 kostjumów fantazyjnych. Ogólną uwagę zwracały gustowne kostjumy panien And. („Mak" i „Carmen").

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 5. b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. popołudniu.

Towarzystwo „ruskich dam" we Lwowie urządza we czwartek d. 17. lutego w sali „Narodnego Domu" wieczór z tańcami. Toaleta wizytowa. Wstęp na salę 1 zł., bilet familijny dla czterech osób 3 zł., krzesło na galerji 50 ct., wstęp na galerję 25 ct. Początek o godz. 8. wieczór.

Wtorkowy bal Stowarzyszenia ratunkowego we Wiedniu przyniósł 4000 zł. czystego dochodu. Wczoraj odbył się znów we Wiedniu bal przemysłowców, na którym byli obecni: cesarz, cesarzowa, następca tronu, arcyksiężniczka Marja Teresa i arcyksiążęta.

Na audjencji u cesarza w d. 31. b. m. byli deputacja komitetu balu polskiego, składająca się z przewodniczącego hr. Romana Potockiego, jego zastępcy posła do Rady państwa br. Romaszkana i członkowie komitetu.

Dnia 12. b. m. odbędzie się we Wiedniu w sali Towarz. muzycznego wielki bal na dochód tego Towarzystwa. Protektorat objęło dotychczas 100 pań z najwyższych sfer towarzyskich; z Polek należą do komitetu panie: księżna Czartoryska, Dunajewska, hr. Potocka-Radziwiłł, księżna Wielopolska-Montenuovo, księżna Windischgrätz-Radziwiłł i Ziemiałkowska.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała: Józefa Balcarczyka nauczycielem kierującym; Franciszkę Bienenfeld, Emilię Wyrobiszównę i Augustynę Stypkowską nauczycielkami kierującemi; tudzież Ludwika Peszkowskiego, Antoniego Armhausa i Edwarda Kucza rzeczywistymi nauczycielami, a Aleksandrę Bukowską rzeczywistą nauczycielką; zaś Eleonorę Kuntzównę, Marję Miszewską, Franciszkę Arousohn, Rozolię Braudl, Walerję Kopcińską i Helenę Majewską nauczycielkami młodszemi przy szkołach ludowych w Krakowie.

Nadzwyczajnym profesorem filozofii na uniwersytecie czerniowieckim mianowany został dr. Antoni Elter z Bonn.

* **Z c. k. armii.** Starszym lekarzem w rezerwie mianowany dr. Bogdan Piatkiewicz, dotychczas lekarz-asystent w 57. p. p.; starszym lekarzem w czynnej służbie przy krakowskim szpitalu garnizonowym nr. 15. dr. Jozef Friedberg.

* **Namiestnik p. Zaleski** powołany do Wiednia, wyjechał wczoraj rano.

* **Feldmarszałek porucznik Rodakowski,** przydzielony do II. komendy korpuśnej we Wiedniu, zostać ma właścicielem pułku.

* **Referat prasy polskiej** w wydziale prasy, w prezydjum Rady ministrów w Wiedniu, objął po radcy dr. Blumenstoku, koncypista, przydzielony do tegoż prezydjum, dr. Jan Kieres, krakowianin.

* **Władysław Rieger,** przewódca Czechów, jako kawaler orderu żelaznej korony II. klasy, otrzymał baronowstwo.

* **Panna Celina Dobrzańska,** współdyrektorka tutejszego teatru powróciła z Mentony, gdzie bawiła przez 2 miesiące dla poratowania zdrowia. Pobyt we Włoszech posłużył jej bardzo.

* **Zmarli:** Ks. Ostrowski, proboszcz i marszałek powiat. w Brzeżanach zmarł tamże 2. b. m. Śp. ks. Ostrowski był niegdyś radnym m. Lwowa i pozostawił po sobie pamięć zacnego obywatela.

W Atenach zmarł d. 22 z. m. jeden z lepszych artystów-malarzy greckich Aristides Oeconomo.

W Steglitz pod Berlinem zmarł d. 26 zm. znany lingwista prof. dr. August Mahn w 85 roku życia.

W Wenecji zmarła kanoniczka Konstancja Mierzejewska, od dawna w tem mieście zamieszkała, osoba bardzo wykształcona i niezwykłych przymiotów umysłu. Dawniej, kiedy była zdrowszą, skupiała w około siebie uczonych i literatów, podziwiających jej rzadką umysłową wyższość. Smierć tej zacnej niewiasty jest ciężkim ciosem dla jej siostry, baronowej Pfafiusowej i dzieci tejże, mieszkających także w Wenecji, a których polska prawdziwie gościnność tak dobrze jest znana rodakom naszym, nawiedzającym perłę Adrjatyku.

* **Z Izby sądowej.** Mojżesz Dawid Kałusz, który zbankrutował w maju 1886 r., stawał w poniedziałek przed tutejszym sądem przysięgłych, oskarzony o to, że od tutejszych ajentów pp. Brandlera, Schellenberga i Wernera wyłudził świece, mydło i towary, iż następnie towary te skrył i wyrządził im szkodę na kilka tysięcy guldenów. Jako jego socjusz oskarzony był niejaki Leib Blaustein, który miał pomagać Kałuszowi w tem oszustwie i w ukryciu towarów. Po Kałuszu prowadzi sklep pani Blausteinowa, żona Leiba. Zastępca prokuratorji p. Sumper, prosił o potwierdzenie wszystkich 7 pytań, a obrońca dr. Popiel przemawiał za zaprzeczeniem tychże, tłumacząc bankructwo Kałusza tem, że nagły spadek cen świec zrujnował go.

Przysięgli zaprzeczyli pytania, a trybunał pod przewodnictwem radcy Sawczyńskiego uwolnił podsądnych od winy.

23-letni nauczyciel ludowy z Magierowa, Semeniuk, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego, obrazę religii i obrazę majestatu, stawał onegdaj przed trybunałem wyrokującym we Lwowie. Semeniuk będąc u młynarza Dudakiewicza, wyraził się, że Polacy i żydzi tylko do wiosny jeszcze żyć będą, bo na wiosnę przyjdą Moskale. Na uwagę jednego z obecnych, że religia zabrania takiej nienawiści, Semeniuk wyraził się obelżywie o religii, a na uwagę drugiego obecnego, że za to dostać się można do kozy, dopuścił się podobnej obrazy majestatu.

Trybunał uznał go winnym występku obrazy narodowości i religii i rozszerzania niepokojących wieści i skazał go na jeden miesiąc aresztu.

* **Agitator moskalofilski.** Do Doliny przybył adjunkt sądu obwodowego w Samborze, p. Tustanowski i przeprowadził ścisłą rewizję domową u propagatora szyzmy Teodora Bieleckiego, znanego pątnika petersburskiego, który onego czasu z Naumowiczem, Dobrjańskim, Markowem i Płoszczańskim, udając chłopa ruskiego, pielgrzymował do Petersburga na jubileusz św. Cyrylla i Metodego.

Po ukończeniu rewizji został Teodor Bielecki aresztowany, i pod eskortą żandarmów do więzienia w Samborze odstawiony.

* **W szpitalu powszechnym** rzucił się onegdaj wieczorem o godz. 10. z drugiego piętra Józef Biedermann i o godz. 3 rano życie zakończył. Biedermann był na oddziale chirurgicznym, przed kilku dniami operowano mu absces. Operacja się udała i chory był już w rekonwalescencji. Powodem samobójstwa ma być trwoga przed przyszłością, gdyż Biedermann pozostawał bez środków do życia.

* **Dla przedsiębiorców.** Kraj. dyrekcja skarbu we Lwowie przyjmuje d. 14 bm. oferty na dostawę kamienia fundamentowego, 224.000 sztuk cegieł, 500 hektol. wapna, kilkaset metrów rozmaitego kamienia, tudzież drzewa budowlanego do budowy magazynu tytoniowego we Lwowie.

* **Handel dziewczętami.** Rewizor policyjny Diestler aresztował wczoraj wieczorem jednego z najsprytniejszych agentów trudniących się wywozem dziewcząt do Ameryki. Jest nim Józef Stroh, który od dłuższego czasu grasował w Galicji, a poszukiwany przez sąd karny przeniósł się do Stambułu, zkąd w tych dniach znowu powrócił do Lwowa.

Zabójcza mąka. Włościanka Marjanna Rączkowska w Siarach, powiatu gorlickiego, w zeszłym tygodniu ugotowała kluski z mąki, kupionej u izraelitki Tauby Gelbowej, zjadła trochę z nich, a ponieważ jej nie smakowały, dała resztę wieprzowi. Po spożyciu uskarżała się na ciśnienie w piersiach, a następnego dnia rano znalazł ją mąż nieżywą w łóżku. Zginął również wspomniany wieprz. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że mąka Gelbowej bądź to rozmyślnie, bądź też przypadkiem była zatrutą, wdrożono dochodzenie sądowo-karne.

Śmiały napad. Wczoraj o godzinie 9. wieczorem powracającą do domu ul. Inwalidów 18-letnią szwaczkę Marję Kain napadł jakiś rzezimieszek i w okropny sposób pobił, tak iż ją musiano odesłać do szpitala głównego.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi za miesiąc styczeń. Datki nadesłali: Stanisław Polanowski 30, W. Rozwadowski za półrocze 5, dr. Spausta za kwartał 1, Ostrowska-Grzybińska czysty dochód z koncertu 61.40, Jan Sołowij koszta przyznane dla rzeczoznawcy przy komisji sądowej w Łuczycach w pow. sokalskim 40, G. 25, Włodzimierz hr. Russocki 20, Pożurak z Żółkwi 20, ze składek w Dublanach 14, Jan Aleks. hr. Fredro 10, przez redakcję *Kurjera lwowskiego* 74.66, przez redakcję *Gazety lwowskiej* 8, przez delegata Henryka Kruszewskiego: własny datek roczny 10, Wincenty Baltaban z Żurawna 6.50, Maciej Serwatowski 5, przez delegata dr. Aleks. Dworskiego w Przemyślu: własny datek 6, Szukiewicz Karol, Frankowski Ignacy, Mayer Gans, dr. Wacław Skórski, Krug, Karol Bielawski, i L. Gans po 2, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Alojzy Winkel 10, Zbigniew hr. Łanckoroński 5, z odczytu Adeli Malewicz 3, ogółem wpłynęło 368 zł. 56 ct.

W miesiącu styczniu rozdano 39 weteranom zapomogi stałe w kwocie 329 zł., zaś 5 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 43 zł. Dr. *Bernard Goldman* skarbnik.

* **W herbaciarni** przy ul. Sobieskiego l. 22 rozdano w drugiej połowie stycznia b. r. porcyj herbaty z bułkami 16.973, z doliczeniem poprzednio wykazanych 60.483 porcyj, razem 77.456.

Hr. Zygmunt Lesser przysłał z Sewilli na herbaciarnię 100 zł.

* **Klub cyklistów.** Walne zgromadzenie klubu odbyło się w niedzielę 30 stycznia pod przewodnictwem dra Ernesta Tilla i wybrano wydział, w którego skład weszli: pp. Rozwadowski, hr. Drohojowski, Karol Podlewski, Leopold Baczewski, Z. Suchorzewski i Stefan Kossak jako gospodarze.

* **Odczyt** p. Stanisława Przyborowskiego, zapowiedziany na piątek dnia 4. bm., odbędzie się dopiero 11 b. m.

* **Na pomnik** dla ś. p. Mikulskiego zebrano dotychczas 196 zł.

* **Dla nauczycieli.** Gimnazjum w Sanoku potrzebuje trzech nauczycieli: historji, języka niemieckiego i filologji klasycznej i religii; Gimnazjum w Przemyślu nauczyciela filologii klasycznej, a gimnazjum w Wadowicach nauczyciela historji i geografii. Podawać do 25 b. m.

* **Dobra Koszyłowce,** Popowce i Sadki, oszacowane na 544.800 zł. będą d. 14. kwietnia b. r. sprzedane w sądzie obw. tarnopolskim nawet niżej ceny oszacowania.

* **Pogłoska** o dokonanej sprzedaży dóbr Berezyna, będących własnością hr. Potockich, nie ma żadnej podstawy. Donosi o tem *Kraj* z Mińska gubernialnego.

* **Przekład.** W Odesie przygotowywany jest do druku p. Kulinki: „Sejm czteroletni.“

* **Pracownie malarzy** polskich, Kozakiewicza i Streitta w Monachium, zwiedził w zeszłym tygodniu książę regent bawarski. Obaj zaszczyceni tą wizytą malarze, są uczniami krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 2. lutego b. r.: Zgubiono: złotą bransoletę wysadzaną brylancikami w trzy rzędy, wartości 10 zł., w miejskiem kasynie. Dnia 29 z. m. [illegible] wartości 200 zł., [illegible] 3 zł., srebrny zegarek o 15 kamieniach kryty, w bakfonowem pudełku zegarkowem wraz z srebrnym łańcuszkiem, wartości 23 zł., pięć sznurków korali ze złotym krzyżykiem, wartości 73 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W miesiącu styczniu średnia temperatura była — 2.6° C., średni stan barometru zniesiony do punktu 0 skali barometru obserwatorjum i zredukowany na temperaturę 0° C. był 735.9 mm., zredukowany na szerokość geograficzną 45° i na poziom morza był 767.8 mm. Najwyższa temperatura 6.0° C. mieliśmy dnia 6., najniższa — 14.4° C. dnia 21. Dni z opadem w ogóle było 13 między tymi 8 dni ze śniegiem. Dni z wichrem było 6, pogodnych 5. Suma opadu z całego miesiąca wynosi 21.9 mm., największej na dobę 9 mm przypada dnia 1. Wiatry wiały przeważnie zachodnie, wschodnie i południowo-wschodnie, rzadziej południowe i północne.

Przy wietrze SW i prawie czystem niebie mieliśmy przez dwie ostatnie doby pogodę. Średnia temperatura pierwszej doby była 2.1° C., drugiej 2.7° C., najwyższa w środę + 7.0° C., najniższa dziś rano + 1.6° C..

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 770 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w północnej Szwecji i wynosi 735 — 740 mm., zwyżka w królestwie Polskiem i wynosi 775 — 770 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 3. lutego. Wiatr południowy, średnia temperatura dnia około + 2° C., niebo prawie czyste, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* **Jutro** d. 4. lutego: św. Weroniki p.; — św. Kłymenta.

---

* **Odezwa.** Ludzie gorącego serca i żywej wyobraźni, nie są zazwyczaj owemi pszczółkami, które pamiętają o jutrze i składają na przyszłość. Poczucie obowiązku, miłość ideałów, nieprzeparta potrzeba służenia ojczyźnie wszystkiem co mają, wyrzuca ich częstokroć z utartej kolei życia. Zbyt często zdarza się zatem, że gdy padną znużeni walkami życia, zostawiają poza sobą tylko niedostatek, opuszczenie, nędzę.

Szermierze pióra należą zazwyczaj do kategorji idealistów, niedbających o chleb powszedni. Należał do nich także śp. Jan Lam, którego niezrównanemu pióru zawdzięcza niejedna zacna sprawa gorące poparcie obywatelskie, niejedna wada narodowa zasłużoną chłostę. Umarł z piórem w ręku, myśląc o sprawach publicznych; nie miał czasu myśleć o sobie i o swoich. Złożony ciężką chorobą zamierzał wprawdzie przyjść w pomoc rodzinie zbiorowem wydaniem pism swoich, lecz nie doczekał już plonów tego wydawnictwa. Pisał wówczas w przedmowie do swych dzieł co następuje: „Kiedy Kolumbus wybierał się na odkrycie Ameryki, nie wiedział właściwie dokąd się wybiera. Nawet gdy już był w Ameryce, mniemał, że zapłynął do Azji. Wogóle jedna tylko rzecz stała w jego umyśle: szukał kraju, dającego jak najwięcej złota. I ja nie wiem, dokąd mnie zawiezie wątłe czółenko, na którem powierzam się falom nieznanego mi zupełnie morza. Zawinąwszy do portu, nie będę może także wiedział gdzie jestem. Ale jedno wiem z zupełną pewnością, to jest, że szukam jak najobfitszej przedpłaty.“

Nadzieja ta zawiodła niestety zgasłego przedwcześnie autora niezrównanych pism humorystycznych. Przeważna część nakładu tych pism została nierosprzedana...

Jestto jedyna spuścizna po J. Lamie. Wspólniczka nakładu, księgarnia W. Gubrynowicza i Schmitta, robi obecnie ustępstwo ze swych domniemalnych zysków. Podpisani zabezpieczyli sobie u niej za przyzwoleniem sądowego opiekuna rodziny po śp. J. Lamie, 640 egzemplarzy dzieł J. Lama po cenie nakładu i wzięli na siebie pośrednictwo w rozsprzedaży tychże na rzecz rodziny. Cena, jaką ustanawiamy za dzieło, złożone z pięciu obszernych tomów, a mieszczących w sobie humorystyczne powieści: „Głowy do pozłoty“, „Wielki świat Capowic“, „Koroniarz w Galicji“, „Idealiści“ i „Dziwne karjery“ wynosi dla Galicji tylko 8 złr. w. a. Gdy z ceny tej nie będzie potrącanym żaden rabat za pośrednictwo w rozsprzedaży, spodziewamy się uzyskać znaczniejszy czysty dochód, który dozwoli wraz z innemi datkami na rodzinę po śp. J. Lamie, utworzyć kapitalik, mogący choć w części przyczynić się do jej utrzymania.

Odzywamy się więc do całej publiczności z prośbą o jak najrychlejsze rozebranie dzieł śp. Jana Lama, a odzywamy się nietylko do miłośników talentu, lecz do wszystkich zacnych obywateli, umiejących cenić zasługę publiczną tych szermierzy ducha, co nie pomni na chleb codzienny, wszystkie swe siły i całą swą przyszłość sprawie publicznej poświęcają.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie, redakcje pism: *Gazety Narodowej*, *Dziennika polskiego*, *Gazety lwowskiej* i *Kurjera lwowskiego* przyjmują pośrednictwo w rozsprzedaży dzieł Jana Lama i nabyły same po jednym egzemplarzu tych dzieł, płacąc za nie po 10 zł. Cała uzyskana ztąd kwota 50 zł. złożoną została dla rodziny śp. Jana Lama na książeczkę lwowskiej kasy oszczędności l. 41701, na którą i dalszy przychód z rozsprzedaży dzieł będzie składany. — Lista nabywców dzieł Jana Lama będzie w dziennikach ogłaszaną.

Dnia 29. stycznia 1887.

Dr. *Tadeusz Rutowski*, prezes Koła literacko-artystycznego. *Juliusz Starkel*, redaktor *Gaz. Nar.* *Adam Krechowiecki*, redaktor *Gazety lwowskiej*. *Ostaszewski Barański*, redaktor *Dziennika pol-k* *Lubin Ilasiewicz*. *Henryk Rewakowicz*, redaktor *Kurjera lwowskiego*, *dr. Witold Lewicki*.

— P. Kajetan Ostaszewski złożył za pośrednictwem *Gazety Narod.* 10 zł. na dzieła Jana Lama.

— **W Krakowie** zaproszona przez magistrat komisja ad hoc uchwaliła, aby dwa razy do roku, 10, marca i 23 września, odbywały się jarmarki na konie, szlachetne i nieszlachetne, które mają trwać po 5 dni.

— **Skomplikowane samobójstwo** Z Preszburga donoszą 28. stycznia: Karol Artholdy wyższy urzędnik tutejszej prokuratorji przeciął sobie żyły na otwartej ulicy w obecności przechodniów, następnie przekłuł sobie piersi i ostatecznie zabił się wystrzałem z rewolweru.

— **Proces o trupa.** Z Rzymu donoszą d. 26. stycznia: Zmarły niedawno temu książe Pallavicini, który zresztą jako pierwszy z arystokratów rzymskich poświęcił swoje usługi zjednoczonym Włochom, postanowił w swoim testamencie, ażeby zwłoki jego spalone zostały Rodzina zmarłego sprzeciwiła sie temu i został on w Rzymie z wielką pompą pogrzebany. Towarzystwo dla palenia zwłok wytoczyło rodzinie Pallaviciniego proces i żąda wydania zwłok. Proces nie jest jeszcze rozstrzygnięty, gdyby jednak sąd, jak to już raz uczynił, rozstrzygnął na korzyść towarzystwa, w takim razie zmarły będzie pierwszym, którego zwłoki spalone zostaną.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Dziś „Cyrulik sewilski“. Pierwszy wystep p. Donadio i Frappoliego. Jutro po raz pierwszy: „Na drugi dzień po ślubie“, komedja w 3 aktach K. Sema.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 2. lutego 1887.

(S.) W ostatnich miesiącach ostatniego roku, spekulacja angielska ożywioną była tendencją stałą i zwyżkową, mającą podstawę w małych stosunkowo zapasach Anglii, niekorzystnych żniwach w Szkocji, stosunkach agrarnych Irlandji, niedostatecznym żniwie krajów zachodnich a zaledwie średniem krajów środkowej Europy. Usposobienie targów angielskich przeniosło się prawie na wszystkie targi europejskie i dało impuls do znacznie większego ożywienia handlu zbożowego. Obecnie spekulacja angielska, zaopatrzwszy sie z Ameryki przynajmniej na najbliższy czas, nie jest już ożywioną, i bądź to, że nie chce spowodować dalszemi wielkimi zakupnami zwyżki na targach amerykańskich, bądź że chce wywołać reakcję, aby następnie z niej korzystać, przycichła w swych operacjach. Usposobienie obecne targów angielskich jest spokojne, popyt znacznie mniejszy i rządzący się wielką rezerwą, co spowodowało w ubiegłym tygodniu także na targach stałego lądu odpowiednie zmiany w usposobieniu. Wszakże zmiany te nie są widoczne w cenach które utrzymały się przy dawnej wysokości, doznając tu i owdzie chwilowej zaledwie zniżki o kilka centów. W ogóle cała sytuacja handlowa, o ile ona dotyczy rzeczywistych podstaw podaży i popytu, jest niezmienioną, wszędzie bowiem w Europie podaż rolników jest szczupłą, żądającą cen zwyżkowych, a przystającą na ceny oferowane z trudnością i tylko z konieczności.

Wszędzie na kontynencie naszym zapasy są małe i tak np. zapasy Wiednia wynosiły na składach miasta Wiednia i banku „Union“ dnia 29. stycznia 129.000 cetn. metr. pszenicy, 83.000 cetn. metr. żyta i 144.000 cetn. metr. owsa. Zapasy te tedy ciągle się zmniejszają nietylko w porównaniu z rokiem ubiegłym, bo takie porównanie wykazałoby bardzo znaczną różnicę, ale w porównaniu z ubiegłymi miesiącami obecnego sezonu handlowego. Odpowiednio zmniejszyły się też znacznie zapasy w Peszcie, a stosunki eksportowych krajów do zachodniej i środkowej Europy uległy również bardzo znacznej zmianie. Rosja, jak to już nieraz wspominaliśmy, ma w sezonie bieżącym bardzo słaby eksport, a i zapasów znacznych w miastach i portach większych eksportowych nie posiada. I tak zapasy w Mikołajewie były prawie żadne, a w Odessie obliczano je w ostatnim tygodniu na 1,580 000 cztw., z których 553.000 było w posiadaniu eksporterów, 940 000 w posiadaniu spekulantów i komisjonerów, a 87.000 należało do młynów parowych.

Ponieważ i wywóz Indyj w roku ubiegłym do Anglii i Francji był słaby, a głównie skierowany do Włoch, przeto pozostaje jako jedyny zbiornik na potrzeby Europy Ameryka, która własne potrzeby oblicza na 332 000.000 buszli tak, że jej do eksportu pozostaje tylko 130,000.000 buszli, tj. około 30,000 000 więcej, jak w r. 1885 uważanym w Ameryce jako rok głodowy. A z zapasów obecnych kontrolowanych (*visible supply*) 61,000.000 buszli konsumuje tedy Ameryka i czynią się ciągle znaczne wysyłki do Europy, a w końcu żaden kraj i na rok przyszły bez zapasów z bieżącego roku pozostać nie może.

Zatrzymujemy się przy tem zeszkicowaniu rzeczywistego stanu rzeczy dlatego, że piszemy przeważnie dla rolnika, który obliczania swoje na innej prowadzić winien podstawie, niż kupiec, który radby codziennie kupować i sprzedawać, i którego zatem każde c h w i l o w e usposobienie targu mocno obchodzi. Galicja znajduje się w bieżącym sezonie w usposobieniu dosyć szczęśliwym, miała bowiem żniwo znacznie lepsze od innych krajów monarchii, do których skierowany był i jest nasz eksport, ale i zapasy nasze są znacznie wyczerpane, a z tem, co naszemu rolnictwu jeszcze pozostało, należałoby sie trzymać w rezerwie i nie rządzić się zapatrywaniem na chwilowy i przelotny stan targów, na których spekulacja często właśnie wtedy ceny obniża, gdy kupić zamierza, ale z zapatrywaniem na ogólny i rzeczywisty stan rzeczy, nie upoważniający wcale zastoju lub tendencji zniżkowej.

W Pradze płacono p s z e n i c ę do zł. 10·85 na stacjach czeskich do zł. 10.45, we Wiedniu do zł. 10·35, — u n a s do zł. 9. Handel tym produktem był dosyć ożywiony, usposobienie stałe. Dowozy do Brodów i Podwołoczysk były nieznaczne.

Ż y t o płacono w Pradze do zł. 8·45 — we Wiedniu do zł. 7·40 — u n a s do zł. 6·45. Co do żyta, było wszędzie usposobienie stałe, dowozy rosyjskie nieznaczne.

J ę c z m i e ń browarniany mało oferowany lubo poszukiwany, obroczny bez znaczniejszego obrotu, gorzelniany zbywano tylko w miarę potrzeb lokalnych, lub zleceń czeskich i morawskich.

O w i e s galicyjski płacono we Wiedniu do zł. 6·60 — u n a s do zł. 5·50, przy znacznym ruchu eksportowym do Czech, Węgier i Morawii. Tendencja handlu tym produktem jest zwyżkowa, lubo spekulacja w ruchu giełdowym wstrzymuje znaczniejsze podwyższenie cen.

R z e p a k bez znaczniejszego ruchu po cenach ustawowych.

G r o c h odchodzi tylko lokalnie, b o b i k i w y k a miały obrót również ograniczony.

F a s o l a na razie bez odbiorcy.

Obroty k o n i c z y n ą c z e r w o n ą na targach niemieckich, ożywiają się znacznie, ceny ciągle się podnoszą, a produkt galicyjski miałby i cenę lepszą i uznanie większe na targach niemieckich, gdyby nie nieuczciwe zanieczyszczenie go przez naszych handlarzy, podnoszone właśnie obecnie w pismach handlowych. Na naszych targach tendencja jest zwyżkową i płacą do zł. 52 i wyżej.

K o n i c z y n ę b i a ł ą płaca do zł. 65, k o n i c z y n ę s z w e d z k ą do zł. 70, t y m o t k ę do zł. 36. We wszystkich gatunkach koniczyny oczekują na targach niemieckich znaczniejszego jeszcze ożywienia handlowego i cen wyższych.

Handel c h m i e l e m ożywiony tylko w gatunkach lepszych, gatunki poślednie korzystały tylko z braku pierwszych o tyle, że zbyt ich był nieco łatwiejszy.

W handlu s p i r y t u s e m usposobienie obecne targów głównych monarchii jest stałe.

Losy Basilica 100.000 zł. padło na serję 4404 nr. 91; 5000 zł. na s. 3754 nr. 2; po 1000 zł. na s. 824 nr. 42, s. 4534 nr. 35, s. 5998 nr. 49 i s. 7308 nr. 44.

Włoskie losy czerwonego krzyża 150.000 franków padło na s. 10039 nr. 25; 2000 fr. na s. 1549 nr. 49, s. 5166 nr. 23, po 1000 zł. na s. 2304 nr. 3 i s. 11442 nr. 20, po 500 fr. na s. 177 nr. 3 i s. 9023 nr. 29.

Losy hr. Genois d'Aulancourt 50000 zł. m. k. padło na nr. 28560, 5000 zł. na nr. 1736, 2000 zł. na nr. 11782, 1000 zł. na nr. 51008.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 3. lutego 1887.

Lwów: pszenica 8.50 do 9.—, żyto 5.50 do 6.40, jęczmień 4.75 do 7.20, owies 5.— do 5.50, groch 6 — do 9.50, wyka 4.75 do 9.—, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 52 50, koniczyna biała 45.— do 65 —, koniczyna szwedzka 35.— do 75.—.

Tarnopol: pszenica 825. do 8.75, żyto 5.50 do 6 20, jęczmień 4 — do 7.—, owies 4 50 do 5.—, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4 75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 52 —, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8 — do 8 65, żyto 5.50 do 6.—, jęczm 4.— do 7.—, owies 4.50 do 5.—, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.80 do 5.—, rzepak 9.— do 9 15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 38 — do 49 —, koniczyna biała 40 — do 60.—, koniczyna szwedzka 35 — do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.80 do 9.35, żyto 6 — do 6.60, jęczmień 5. – do 7.30, owies 5.— do 5.75, groch 6 — do 9.50, wyka 5.— do 6 —, rzepak 9 15 do 9·30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 65 —, koniczyna szwedz. .— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7 70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.- do —.—, rzepak 9 50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.— koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5 — do 40.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. pre. loco Lwów 23 75 do 24.15.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie ożywione, tendencja zwyżkowa, spirytus poszukiwany.

Telegramy targowe z d. 1. lutego:

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.12 do zł. 26.37.

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.18 do zł. 9 20; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

B e r l i n: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 163.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.40 m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 51.80 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.30, Hamburg loco 6.40, na styczeń 6.30, na styczeń-marzec 6.55, Antwerpia na styczeń 16.3/8, Nowy-York 6.3/8, Filadelfia 6.1/2.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Sofia d 3. lutego. Wczoraj wieczór przybył tu Panica z macedońskimi ochotnikami. Przyjmowano ich uroczyście.

Sofia d. 3. lutego. Podczas przyszłej sesji sobrania przybyć ma ks Aleksander do Bukaresztu.

Wiedeń d. 3. lutego. Z dobrego źródła słychać, że jutro lub pojutrze wyjdzie zakaz wywozu koni z Austro-Węgier.

Paryż d. 3. lutego. *Matin* donosi z Wiednia, że tam położenie uważają za grożące niebezpieczeństwem, i że Austrja zbroi się za radą Niemiec, ponieważ stanowisko Rosji na wypadek wojny niemiecko-francuskiej jest niepewne.

Belgrad d. 3. lutego. Zacharjasz Stojanow przybył tu wczoraj z Bukaresztu i konferował długo z królem Milanem i z Garaszaninem, a wieczór wyjechał, powołany przez rejencję do Sofii.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Rzym d. 3. lutego. Rozprawa Izby posłów nad kredytem dla Massawy skończy się zapewne wotum politycznem. Trudno, aby dzisiaj się rozprawa skończyła.

Rzym d. 2. lutego. Dzisiaj w południe odpłynęło z Neapolu 800 żołnierzy do Massawy; inny batalion z artylerją odejdzie d. 8. b. m. W Izbie posłów przedłożył Crispi sprawozdanie komisji budżetowej, zezwalające na kredyt 5 mil. franków dla Massawy. Jutro będzie rozprawa nad tym kredytem.

Berlin d. 3. lutego. Ze strony dobrze poinformowanej potwierdzają, że między Prusami a Watykanem doszło do pełnego porozumienia, i że rokowania doprowadziły do ugody, odpowiadającej całkowicie obopólnym stosunkom przyjacielskim.

Petersburg d. 3 lutego. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Panujący popłoch uzasadniony jest artykułami gazetowemi. Zbrojenia nie podlegają wątpliwości, ale dyktowane są one przezornością, która atoli podejrzywania obudza, ztąd może przyjść do konfliktu. Mądrość rządów zaś polega na tem, aby zdały sobie sprawę z położenia, i twierdzono już kilkakroć, że żaden rząd nie pragnie wojny.

Paryż d. 3. lutego. Komunikat we *France* oświadcza, że w stosunkach mocarstw nie masz nic, coby służyć mogło na usprawiedliwienie panującego zaniepokojenia; i następnie zbija pogłoski o różnicach w łonie gabinetu francuskiego. Wszystkie dzienniki paryskie protestują przeciw artykułowi berlińskiej *Post* i mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Francji. *Temps* wykazuje, że niemieckie polemiki przeciw Francji są tylko fortelem wyborczym.

Bruksela d. 3. lutego. W belgijskich kołach parlamentarnych słychać, że minister skarbu zapewne wkrótce zażąda 50 mil. franków na armię i roboty fortyfikacyjne około Antwerpii, tudzież między rzekami Sambrą i Menzą (Maas).

Paryż d. 3. lutego. *Republ. Francaise* otrzymała na Suez wiadomości o niefortunnej potyczce Włochów pod Massawą. Z 480 Włochów zostało żywych tylko 50. Włosi utracili wszystkie armaty, więc też ze wszystkich zewnętrznych pozycyj ustąpili, poczem Abisyńczycy d. 27. stycznia na Massawę uderzyli i pierwsze szańce zdobyli. Niepewnem jest, czy sie Włosi zdołają utrzymać aż do nadejścia posiłków.

Petersburg d. 3. lutego. Ukazem carskim zabroniony został aż do dalszego rozporządzenia wywóz koni ku Europie i za Kaukaz.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. lutego 1887:

Hotel Żorża. W Nowacki z Krecowa. A. Czecz z Rosji. Ks. J Świdrygiełło Świderski z Pukieniez. S. Hille z Wiednia. J Mańkowski z Rosji. F. Roder z Tarnowa. F Münter z Gorajca.

Hotel Francuski E. Dobrowolski z Myślenic. A. hr. Dzieduszycki z Gródka. M Sachorowski z Krakowa. W. Pohorecki z Podola H Recheles z Sassowa.

Hotel Angielski. Z. Białobrzeski z Szkła. S. Kruszelnicki z Samkora. K. Jarzyński z Pruchnik. K. Strasser z Bóbrki. B Czaistowicz z Pacykowa. T. Wrzosek z Krakowa. J. Stasiniewicz z Tyczyna.

Hotel Langa E. Witkowski z Przemyśla. J. Lampart z Wiednia.

Hotel Warszawski. M. Wiewiorowski z Tarnowa. K. Tworowski z Telacz.

Hotel Krakowski. T. Chrząszczyński z Wadowic. A. Schaff z Brodów. F. Temporal z Rohatyna. K. Bojdunik z Gródka.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

4% i 4½%

listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji

NADESŁANE.

Czas podał w przeszłorocznym Nrze jakoby hr. Łubieńska była z domu „hrabianką Baworowską“ — co prostuję niniejszem, że żadna hrabianka Baworowska nie jest za hr. Łubieńskim.

Jeden z rodziny hr. Baworowskich.

Lekarz dentysta

MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył z dniem 3. listopada

Atelier dentystyczne

przy ul. Halickiej, Nr 1. I. piętro, i ordynuje od 9 do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu.

Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Marienbadzkie pigułki redukcyjne, dla otyłych, przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie. — We Lwowie w aptece Zyg. Ruckera. — Prawdziwe tylko opatrzone protokołowaną marką ochronną.

Stanowczo likier Benedictine de l' Abbaye de Fécamp we Francji wszedł w powszechne użycie. Zastawianym bywa dziś powszechnie podczas każdej uczty, szczególniej po potrawach zamrożonych. Wybornego smaku. Działanie jego na organizm jest zawsze wzmacniające i ułatwiające trawienie. Powodzenie, jakiego ten likier nabył od pojawienia się jego, ciągle wzrasta.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 3. lutego. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	192 —	197 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	209 —	214 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	282.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	98 75	99.75
" " gal. 5% wyl 10% pr.	101 75	102 75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97 50	98.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99 50	100.50
" kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97 —
" kred. gal. ziem 5% los. w 37 l.	99 50	100 50
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.—	94 —
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99 —	100.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	49 —	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	42.—	45.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.50	104.75
Kom banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96.50	98.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	16 —	18.—
Losy miasta Stanisławowa	26 —	28.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6.—
Dukat cesarski	5.95	6 05
Napoleondor	10 06	10.16
Półimperjał rosyjski	10 35	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.16	1.18
100 marek niemieckich	62 25	63.—
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 3 lutego godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 269.50. Anglo-austrjackie 101,3 · 9 Unionbank 201.75. Kolej Kar. Ludw —.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa ——, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101 80 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97 50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 101 —, Węg. 4% renta złota 94 60, Napoleondor 10 13½ Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 1 lutego godz. 5 min 40 popoł. Rosyjs. banknoty 184 60, Akcje kredytowe 444 —, Lombardy 143 —, Galicyjskie 77.30, Pożycz. wschod. 55.85, Austrj. banknoty 159 25

Paryż 3% Renta 76.70.

Wiedeń dnia 31. stycznia, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 22 2, Węg. akcje kr 281. – Anglo-Austr. 104 25. Unionbank 209 —, Kolej Kar. Lud 197 50, Nordbahn 230. — Kolej Połud 91 50, Kolej Alföld 179 50 Kolej p. Ebl. 244 25. Kolej lw.-czern. 218 —. Węg Nordobst. 160.—, Wied. Commun. 121 50, Tytoniowe — –, Elbetal 157.—. Węg. cis losy r 120 50 Länderbank 230 50, złota renta węg. 4% 98 75 Bankverein 97.25, Rosyj. rubel papier. 1.17.½ Losy węgierskie 117. — Galic indemniz. 103 75 Kredytowe — –. Usposobienie utrzymuje się.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.4	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10 2	—	* 4.8	• 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10 5	—	—	• 6 22	1. 8
Do Czerniowiec		11 0	—	• 6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 47 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min., 27 rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 2.	5 5	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.2	—	3 19	—
Z Czerniowiec	*10 0	3 3	—	3.30	—

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godzinie 2 min. 45 w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wszelkie wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek l. 38 we własnym domu. Nr. Telefonu 173.

Epilepsia — czyli choroba św. Walentego zupełnie wyleczalna. Bezpłatną poradę udziela c. k. zarządca dóbr państwowych Karol Schwestka we Lwowie, ulica Wronowska l. 6. 1881 1—3

Rządca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę po większych majątkach i dobre polecenia, szuka posady z wiosną 1887 — na tantiemę lub za stałem wynagrodzeniem. Adres: X. Y. poste rest. *Wojniłów.* 1-3

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5

1862 poleca 4—30

oficjalistów, nauczycieli i wszelką służbe.

Do sprzedania

Realność pod liczbą 152

w Zamarstynowie,

w obrębie miasta, składająca się z domu frontowego — oficyn. zabudowań stajennych, wozowni, chlewów, komórek, szopy otwartej, ogród owocowy i jarzynowy. dwie studnie w podwórzu — frontem do głównego gościńca, 70 sążni długości — budynki z wolnemi latami od podatku. — Bliższej wiadomości udzieli pan Leopold Warchałowski, budowniczy miejski. ulica Jagiellońska l. 14. oficyny 3 piętro.

Nowo urządzony HANDEL HERBATY EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki liczba 10 poleca WYSIEWKI najlepszych herbat po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.70 i zł. 1 0,
na prowincji:
4½ kilo złr. 8.70 i 9·15 franko.
Nie mam wcale tych gatunków kawy, które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Krople św. Jakóba.

Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekom, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka kolkom, kurczom, złemu trawieniu, drażliwości, biciu serca, bolu głowy itp. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów z greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych wschodu, z których każda dziś jeszcze między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają wskutek zmięszania ich przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 1 zł. 20 ct za gotówkę lub pobraniem. Skład główny M. Schulz Hannover, Schillerstrasse Składy: We Lwowie w apt. Ruckera. Kraków apt. W Redyka, Brody apt. M. Reder, Koszyce apt. Molnar Lipot i apt. Gustawa Megay. Nyirogyhaza apt. Em. Koranyi. 1788 12—26

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe
i monety
po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 2873 7—?

Alojzy Hübner
drogerja
ul. Karola Ludwika l. 13
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca:

Mączkę pokarmową dla dzieci „Vestlego“.
Mleko " " " "
Proszek do zasypywania.
Kakao w proszku.
" w ziarnkach.
Mąka ryżowa.
Kawa żołędziowa.
Ekstrakt Liebiga.
Wódka francuska „Molla“.
Tran rybi z Dorscha.
Lampki nocne.
Oliwa do palenia.
Prześcieradła gutaperkowe.
Papier "
Płótno " 1741 5—7
Odciągacze mleka.
Flaszki do ssania.
Worki gutaperkowe na lód.
Klysopompy.
Hegary.
Wstrzykawki szklanne.
" gumowe.
" cynowe.
Flaszki na urynę.
Wata karbolowa.
Kwas "
Rozpylacze i t. p.
Największy wybór gąbek toaletowych.
Najlepsza masa do zapuszczania podłóg.
Glasura i lakiery do zapuszczania podłóg.

Niezapalną, podwójnie rafinowaną
NAFTĘ
poleca P. T. Publiczności
KAROL KLIMOWICZ
w sześciu nowo-urządzonych handlach przy placu Bernardyńskim l. 11
ulicy Halickiej l. 46
" Wekslarskiej (Kapitulnej) l. 5
" Dominikańskiej l. 5
" Jagiellońskiej l. 11
" Akademickiej l. 18
Jeden litr salonowej 22 ct
" " białej Nr. 1 20 ct.
" " żółtawej Nr. 2 18 ct.

Z powodu różnych nadużyć zmuszony jestem dziesięcio-litrowe blaszanki plombą zaopatrywać, która z jednej strony mą firmą, z drugiej zaś gatunkiem nafty t. j. 0, 1 lub 2 jest oznaczoną. *Za nieoplombowane naczynia nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności.*
1877 — Telefon Nr. 52. — 1—5

Przewyborne w smaku i zapachu
ze zbiorn majowego przez SUEZ zprowadzane
HERBATY chińskie
a mianowicie:

		½ k. zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu“ Terła Chin. żółto-kw.	4 —
N. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4· -
N. 3.	„Nandżwn“, czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1 70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.
2503 16—?

30.000 sztuk
sadzonek chmielu
zateckiego ma na sprzedaż
SKARB PAŃSTWA BRZEŻAN
po cenie 5 zł. za tysiąc.

Zamówienia już teraz się przyjmuje. Bliższą wiadomość udziela Zarząd dóbr w Raju poczta Brzeżany. 1858 4-6

Dla urzędów i kancelaryj.
Taniej jak wszędzie!

Lak do pieczętowania, Atrament we flaszkach i na wagę, Przybory do pisania, Farby tuszowe i t. p.

Potrzeby do pras jak:

Farba piórowa, Dektura, Atrament autograficzny i hektograficzny, Masa hektograficzna, Gąbki oprawne do czernienia Terpentyna, Kwas saletrzany (Scheidwasser) Oliwa do maszyn, Federweis, Mydło, Łój. Pomeks, Czernidło, Papier szmirglowy, Guma rozpuszczona, Gąb i do zmywania. Piasek kolorowy, Papier listowy, kancelaryjny, konceptowy w małym i dużym formacie, Koperty urzędowe. Bibuła czerwona i biała

Taniej jak wszędzie!

Poleca
Alojzy Hübner
ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rotlendera).

NAGRODA 16,600 FRANCS
QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jej uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego. 2024 9-9



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł do 600 zł 1553 1-? Clavier-Verschleiss u Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Patentowane noszki na pakiety. (Paketträger).

Mała antaka do wygodnego niesienia pakietów, niezbędna dla każdego kupca by zadowolić swych odbiorców, a przytem oszczędzić sobie odsyłkę pakietów.

A. Klein, we Wiedniu Neubaugasse 15.

Cena stosownie do wykonania ½ do 2 ct. za sztukę. 1176 1—3

111ta królewsko-saska loterja — 2. klasa. Ciągnienie 7. i 8. lutego. 100.000 losów, 50.000 wygranych, mark 500.000 300.000, 200.000 150.000, 100.000 itd. najniższa wygrana 5tej klasy mark 260.

Na wszystkie 5 klas ważne losy całkowite: całe mark 210, ½ mark 105, ⅕ mark 42, 1/10 mark 21. Losy do odnowienia każdej klasy dla kupujących, na 2. kl. całe mark 84, ½ m. 42, ⅕ m. 16·80 z wyłączeniem porta (razem równające się całkowitym losom). poleca kolektura królewsko-saskiej loterji ***George Meyer,*** w Lipsku, Brühl 69. 1364 4 4

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Znakomite Czernidło glicerynowe
do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 5, 10, 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie,
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy,
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej.
1792 3 ?

Najlepszą BIBUŁKA DO PAPIEROSY *jest prawdziwa bibułka* **LE HOUBLON** wyrobu francuskiego firmy **Cawley & Henry w Paryżu** Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

Pelecamy nasze
prawdziwe tyrolskie loden
w najnowszych i najelegantszych deseniach na ubrania mezkie i damskie, nader dobre i trwałe, albowiem bywają wyrabiane z niesfałszowanej wełny górskiej-
Dalej zwracamy uwagę na nasze nieprzemakalne
płaszcze na słotę, Esslingery, w rozmaitych kolorach zupełnie wełniane.
Wzorki wysyłamy gratis i franco, wysyłki za pobraniem.
Ajentów, zostających w styczności z krawcami, poszukuje się za przyzwoitą prowizją.
Drassl & Frick, Bozen, Tyrol. 1098 7—8

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Nakładem moim wyszło
ALBUM WOJSKA POLSKIEGO z r. 1831
zawierające 12 tablic (folio) artystycznie wykonanych podług oryginalnych rysunków pp. J. Kossaka, Eljasza, Mottego i innych artystów. Tablice te, kolorowane odręcznie z wielką starannością i umiejętnością, przedstawiają podług wiarogodnych źródeł ówczesną armię polską, zawierając przeszło 60 różnych postaci wojskowych.

Do albumu dołącza się:
1 Słowo wstępne, skreślone przez K. Jarochowskiego.
2. Stan armii polskiej w różnych okresach walki.
3. Zestawienie chronologiczne wszystkich bitew i potyczek.*)
4. Opis bitwy pod Iganiami z mapką przez pułkownika Calliera.

Cena za kolorowy egzemplarz kompletny wynosi razem z teką 45 mrk. — 27 złr. w. a.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą jak i niżej podpisany wydawca i nakładca.

K. Kozłowski,
Poznań, Długa ul. 8.

*) W początku kwietnia rb. wyjdzie nakładem moim z druku dzieło, opisujące wszystkie te bitwy i potyczki z podaniem nazwisk osób, które się walecznością wsławiły. 1878 1—3

J. Drexler i Synowie
LWÓW
plac Kapitulny
Nr. 2.
polecają
po cenach najumiarkowańszych
Gotową pościel
— własnego wyrobu —
wszelkiego rodzaju **KOŁDRY**
MATERACE włosienne i z morskiej rośliny.
Poduszki, Sienniki,
gotowe prześcieradła, poszewki.
Pościel systemu dr. Jaegera,
oraz w świeżym asortymencie
Płótna i stołową bieliznę,
POŃCZOCHY, SKARPETKI,
Bieliznę męzką, schirtingi,
Bieliznę systemu dr. Jaegera.
DYWANY angielskie, chodniki, kapy.
Kocyki na łóżka
Owczą WEŁNĘ do podszycia paltotów płaszczów i kolder.
Łóżka żelazne.
Webę King,
oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.
Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubszą bieliznę zł. 7.—
" " " 88 " " na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . zł. 8 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11·80
" 15 " 175 " " na 6 " cienk. " 13.—
" 15 " 200 " " na 6 prześcieradeł 12·80
Cenniki i próbki franco.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jan Mitschek**, spedytor w **Oderbergu**, dworzec kolejowy.
(1047) 1853 3—52

Najnowsza metoda
kroju sukien i okryć damskich

przez niżej podpisanego, wyszła już w edycji dziesiątej powiększonej, z 41 tablicami najnowszych wzorów, i znajduje się na składzie głównym w **księgarni Polskiej** L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie, plac Halicki 14. Książka po cenie 4 zł. 50 ct., linijka ułatwiająca naukę rysunków za 1 zł. 50 ct. linijki pod mierniki za 70 ct., przez niżej podpisanego wydana „Nauka bielizny“ po 2 zł. znajdują się tamże i wysyłają się na prowincję za zaliczką. Niżej podpisan go

Szkoła kroju i szycia
i PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

znajdują się obecnie **ulica Halicka l. 58**, gdzie się każdego czasu na naukę przyjmuje i wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny wchodzące wykonuje. 1048 4—6

Właściciel szkół we Lwowie, Warszawie i Petersburgu, na wystawach kilkakrotnie wynagrodzony medalami za wzorową naukę i metodę

Ksawery Głodziński.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 2881 6—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Najlepszej jakości

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, szirtingi, szyfony, firanki, flanele, barchany i t. d.

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.